1039.II. Czasopism naukowy księgozbioru publicznego imienia Ossolińskich. Rok II. 1829. Zeszyt 4... K.

Nº Inv. 1039.

Czasopis

naukowy

Księgozbioru publicznego imienia Ossolińskich

Rok wtóry

1829.

Zeszyt IV.

~~Historya~~ Dzieie niegdyś Księztwa Trembowelskiego i Dzwonogrodzkiego.

Trembowla, którą Ruś w swym ięzyku Terebowl zowie, i tak ią zwaną w Nestora w spisie grodów Ruskich znaydzie, była zawsze iednem z celnieyszych miast Rusi Czerwoney, bogate handlem, osiadłe mieszkańcem, warowne mocnym grodem, położone w nayżyznieyszym kraiu, będącym częścią Pokucia (a.) oblane małą rzeką Keyczenią w

(a.) Natężano niegdyś u nas domysłu, aby znaleść źródłosłów wyrazu Pokucie, a niemiano uwagi na własność ięzyka oyczystego, która by onego była bez pracy wskazała. Wszak gdy Pomorze, Porzecze, Polesie, Powiśle, zowiemy krai położeniem swém bliskie morza, rzeki, lasów i Wisły, wypada z wniosku bardzo prostego, iż Pokucie znaczy kray hut, czyli hutych bliski. Huta

1.039
INSTYTUT OSSOLIŃSKI EGO

w bliskości do rzeki Seretu uchodząca,
była oraz głównym miejscem tey ziemi;

Hlo

Halami bowiem niegdyś, a potém baniami i żu-
pami solnemi zwane są u nas warzelnie so-
li, które w tym kraiu, ieżeli nie nayliczniey-
sze, przynaymniey, iż są naydawnieysze, tak
trzymam. Rozprawę oddzielną o Pokuciu dal-
szemu czasowi zostawiam, w niey się okaże
śmieszność prowadzącego nazwę od pokuty
i pustelniczych mieszkań, domysłu. Trem-
bowla po urządzeniu Woiewództwa Ruskiego,
została stołeczném miastem powiatu należą-
cego do ziemi Halickiey. Ten zaś, ile się zdaie,
zaiął część wyższą Podola, która do Państwa
Halickiego należała. Jak obszernie rozciągał
się Powiat Trembowelski, okazuie dawna
ieszcze taryffa, w którey czytam, iż te miesca
znacznieysze zaymował: Trembowla, Strussów,
Tarnopol, Czernielów, Borki, Baworów, Kopy-

czyń

która z tytułem Xięztwa brali w dziale rozrodzeni ruscy Xiążęta. —

Jazł-

-owiec, Skałat, Grzymałów, ~~Tuszt~~ Touste, Budzanów, Czortków, Janów, Kozłów, Kupczyńce, Złotniki, Wiśniowczyk, Zarwanica, i t.d. — Lubo zaś po-wiat Trembowelski, będąc częścią ziemi Hali-ckiey, która czyniła Pokucie, może się mówić, iż do Pokucia należał, iednak biorąc ściśley Po-kucie zawarte w powiecie Kołomyiskim, któ-ry czynił także część Ziemi Halickiey, Trembo-welski zaiste by za część Wołynia i Podola mieć należało; był zaś istotnie w Woiewództwie Ruskiem, ponieważ to: 1. Ziemię Lwowską z powia-tem Żydaczowskim. 2. Ziemię Przemyską z pow. Przeworskim. 3. Ziemię Sanocką. 4. Ziemię Chełmską z pow. Krasnostawskim i 5. Ziemię Halicką z pow. Trembowelskim i Kołomyiskim zawierało. — Spis go-rodów ruskich w rocznikach Nestora umieszczony, Trembowlę do grodów Wołynia policza. Późnieysi z wła-sności ziemi i mieszkańców, poczytywali ten kray za część Podola. —

Jak dawno zaś księztwo Trembowel=skie oddzielnych mieć książąt zaczęło, cza=su oznaczyć trudno. Nestor iedynym iest prawie pisarzem, z którego co do Rusi czerwoney zwłaszcza, nieco wiadomości mo=żna zasiągnąć. Niewspomina on kto=remu z synów 12. Włodzimirza W. po śmierci oyca w dziele przypadło. Pierwszą w rocznikach ruskich wzmiankę spoty=kamy, iż r. 1081. był książęciem na Trembo=wli Wasylko Rościsławicz, gdy w bezkróle=wiu po Bolesławie śmiałym naiechał gra=nice Polski, i Podole przyległe spustoszył /:b:/

W. r.

/:b:/ Nazwisko Podola poszło z wyrazu Ruś dolna, Russia inferior. u piszących po łacinie zwana, a podług zwyczaiu mowy naszey, kray blisko doliny, to iest po dole położony, tak iak się rzekło Pomorze, Porzecze, i t. d. Podole iest nazwany. Podol Podole znaczy u Rusi to samo, co nizina. W Kiiowi

mia

W r. 1097. gdy na mocy układu i przymierza
zrobionego w Lubeczu, dzielili się Kraiami

zu

miasto niższe Podole się zowie. Statystyka guber-
-nii Podolskiey niegdyś hordę Drewlanów w Podolu mie-
-ści, ale ci bliżey Kiiowa siedliska swe mieli. Hero-
-dot i dawni Kraiopisowie w Podolu naszém naprzód
Kallipidów osadzaią. Byli to Greko-Scyty; Powyżey
nich siedzieli Alazony; ci sieią pszenicę, iedzą cy-
bulę i czosnek, soczewicę i proso. Po nad Alazona-
-mi daią mieśce Scytom rolnikom, którzy upra-
-wiaią pszenicę, nie żeby ią iedli, lecz dla zysku
z sprzedaży. Za Scytami są Neury po nad Bohem
na zachód Dniepru. Z dawnych mieszkańców Po-
-dola naylepiey dawnym Kraiopisom Bastarno-
-wie znanymi byli; było to plemie Germanów. U-
-stąpili oni w 2. wieku Gotom, a ci Hunnom, po nich
Chozarowie panami byli niższego Podola. W 6. wie-
-ku udało się Tywercom zaiąć kray Międzyborzki,
i to co poźniey Woiewództwem Bracławskiém było,

i zu

ruscy Szęta, Danielowi synowi Ihora Włodzimirskie nad Bugiem, Wołodarowi synowi Rościsława Przemyslkie, a Wasylkowi iego bratu Księztwo Trembowelskie się dostało. —

Dumny i srogi Swiatopełk Książe Kiiowski nienawidził Wasylka i w bracie stryiecznym nieprzyiaciela się lękał. Był bowiem nieśpokoyny; iuż w przód z Polakami boy toczył, i z Połowcami, którzy się łupieżą ziem obaych parali, siły i zamysły swe połączył. Nie chciał otwarcie zwodzić z nim boiu, iako z bratem, ale zdrada skrycie knowana, uczciwsza mu się bydź zdała; tey użył i w zmowie z Da

i części południowey Podola. R. 985. woynę Gywercy z Olegiem wiedli, i w 10. lat od Waryngów wypędzeni zostali. Potém z Dulebianami, czyli Bużanami się pomieszali. Wtedy część wyższa Podola do Xtwa Halickiego należeć musiała. —

z Dawidem Włodzimirskim, gdy się Wasyl-
ko niczego nieobawia, sprowadza do Kijo-
wa, więzi, uwozi do Swinigorodu /:c:/ i tam
go okrutny oczów pozbawia. Nie dosyć
miał na tem nieludzki Dawid, że nieszczę-
śliwego w niewoli trzymał, chciał wydarł-
szy mu światło, wydrzeć i księztwo. Ale
opanowanie Trembowli w braciach zazdrość
wznieciło, i natchnęło w ich serca nienawiść
przeciwko Dawidowi, a litość nad Wasyl-
kiem z światła oczów i Ztwa wyzutym /:d:/
Zbie.

/:c:/ Swinigorod, zwany później został Dzwinogrod,
bo i co dziś rzeka Dzwina się mówi, przedtem
się Swinia nazywała. Karamzyn pisze, iż to
się w Bilgorodzie zdarzyło. T. II. str. 152. ale nasi
pisarze zgodnie to miasto Dzwinogrodem zowią,
i to być musiało, iż bliżej Trembowli. Rzecz
się stała w Rusi czerwonej, w której niema
Bilgorodu.

/:d:/ Chr. Engel twierdzi, iż pod panowaniem Swiato-
-pel

† Toż ma znaczenie na=
zwa miasta wolnego w
Niemczech <u>Schweinfurt</u>,
położonego w Frankonii.

Zbieraią więc woyska na Dawida, łączą się i obleżonego, w Busku, gdzie się schronił, do wypuszczenia na wolność Wasylka i powrócenia mu Trembowli zmuszono. –

Ledwie Wasylko odzyskał wolność, i wyszedł z więzienia, w którem przez miesiąc był trzymany, gdy natych miast zemścić się nad Dawidem swey krzywdy przedsięwziął. Z Włodzimierzem więc Czernichowskim i Wołodarem Przemyślkim książęciem wszedł w umowę. Połączeni wkraczaią z woyskiem w ~~Kr~~ Ks^stwo Wołynskie, rabuią, pustoszą i niewinnym nie przepuszczaią mieszkań.

___ .com.

pilka Trembowla nowém imieniem Italicza była przezwaną, co ma nawet za rzecz pewną: Dieses Terebowl erhielt aber unter seinem neuen Besitzer dem Swiatopelk, nicht nur was wahrscheinlich ist eine weitere Ausdehnung sondern was gewisz ist auch den neuen Namen Italicz. – Risum teneatis amici!

-ciom. Przyciśniony Dawid gdy wszere Swato-
pełk Kżę Kijowski nań powstał, u Włady-
sława Hermana Króla Polskiego schronie-
nia i wsparcia szukać musiał. Zamysł
zemsty z chciwością korzyści Swiatopełk
połączył, opanować Przemyśl i Trembowlę
postanowił. Wzmocniony posiłkami pokre-
wnych książąt, a napuszony pomyślno-
ścią woiennych powodzeń, kraie te z woy-
skiem naiechał. Lecz chciwość cudzego słu-
sznie ukarana została; przegrał z Wolo-
darem Xięciem Przemyślkim bitwę i upoko-
rzony do swych kraiów powrócił. Wa-
sylko zaś odtąd u Wolodara w Przemyślu
osiadł. Mocą bowiem ugody w Wretyczach
r. 1100. zrobionéy, Wolodar ślepego brata u-
trzymywać się obowiązał.—

Po Wolodarze dzieląc się oyczyzną bra-
cia Włodzimirz i Rościsław, zamiast dziel-
nicy Trembowelskiéy, starszy dostał Ziemię

Dzwi

Dźwinogrodzką, która tytuł Xięztwa od-
tąd przybiera, może iż z Trembowli do
Dźwinogrodu stolica Xięztwa przeniesioną
została. Roscisław poczytał za krzywdę
swoią, iż brat to otrzymał, co on posiąść
żądał. Stanął z woyskiem pod obronną
Dźwinogrodu twierdzą trzema tysiącami
żołnierzy obsadzoną, i trzymał w ścisłem
oblężeniu brata. Lecz czynione z zamku
wycieczki tak go osłabiły, iż i powtórnem
oblężeniem nic nie wskórawszy, odstą-
pić swego zamysłu musiał, około r. 1129.

Lubo Karamzyn Dźwinogród Xięztwa
Wołyńskiego odrywkiem bydź sądzi, wła-
ściwie iednak do Podola należy, i Xsięztwo
to nie pod innem, iak tylko Podola imie-
niem, znanem bydź w dziejach Rusi po-
częło. Wszewłod brat Alexandra Xiążęcia
Bełzkiego r. 1211. w niem panował. W cza-
si gdy Węgry dzierżyli oraz całe Xięztwo

Hali

Halickie, i z niego kilkakrotnie wyrzucani
bywali, ziemia Trembowelska zagarniona,
część państwa Halickiego składała. Po
wielu przemianach Mścisław Kzę Halickie
przez słabość i nierozsądną dumę wydaiąc
córkę swą za naymłodszego syna Króla
Węgier. Andrzeia, iednegoż z oycem imie-
nia, w posagu mu państwo Halickie r.
1229. sam w Podolu osiadł, i te tylko zie-
mię sobie zadzierżał. — Po śmierci teścia
opanował ią Andrzey. Daniel Romano-
wicz posiadał Kamieniec, i gdy Włodzi-
mierz Ruryka syn Książę Kiiowski chciał
mu to wydrzeć dziedzictwo, którego w tedy
stolicą był Dźwinogrod, z posiłkami Po-
laków pod wodzem Pakosławem Woiewodą
Sandomirskim, nie tylko nieprzyiaciół od-
parł, ale i Kiiowowi zagroził. Tenże Mści-
sław Sudysławowi boiarowi Halickiemu
Dźwinogrod wypuścił, r. 1219. —

Już

Juž wzrastał wtedy Kamieniec bli-
skiego Dniestra; Daniel Romanowicz w nim
panował r. 1220. i gdy Mścisław Xżę Kijow-
w niewoli u Tatarów zostawał, Włodzimierz
Rurykowicz ubieżawszy stolicę Kijow, mocą
się w nią wwiązał, powróconemu Mścisławo-
wi Xżtwo Wołyńskie puścił, a chcąc się
wraz zemścić nad Danielem, napadł go w
Kamieńcu, lecz z hańbą i stratą odpędzony
został.

W tymże czasie, bo r. 1229. nową część z
państwa Podolskiego, to iest Międzybożę,
wydzielono dla Jarosława Xcia Łuckiego,
którego Daniel z oycystego dziedzictwa wy-
zuł. Po śmierci Daniela, Lew, który Przemyśl-
kie na przód w moc wziął, po Szwarnie
Chełmskie i Halickie, po Wasylku Wołyń
i Podole zagarnął r. 1267.

Nacierała Litwa po kilka kroć pię-
kny kray Podola, brała i wracała iey

łu

ziemie. R. 1321. Gedymin Książę Lit. Ruś pra-
wie całą przed dnieprską opanował, Tata-
rowie dalą Podolską krainę trzymali, rzą-
dząc nią i uciskaiąc przez swe baskaki, a
napastuiąc kraie pograniczne Litwy. Wypra-
wił się przeciwko nim Olgierd dobrze przygo-
towany, i Xiąząt Koryatowiczów do spólnéy
wyprawy wezwał, a poraziwszy ~~onych~~ Litwaskich na
głowę u Siney wody, przeszedł na Podole
harde Tatary wytłukł, i z całéy krainy wy-
pędził. Ledwie ich część za Dniestr nad czar-
ne morze i do Perekopu ubiegła. Tak szczę-
śliwie oswobodzone od Tatarów Podole
r. 1331. Olgierd Xiążętom Koryatowiczom wrząd
polecił, którzy tam w tenczas zamek na
górze nazwany Bakota, /: e :/ gród drugi
Smotrycz od rzeki tegoż imienia, potem

Kra

/: e :/ Bakota, był iednym z celnieyszych i warownych
grodów Podola. Gdy r. 1251. Daniel z Litwą się

ucie

Kamieniec od skały kamienistey oblanéy Smotryczą o mil 2. od Dniestra założyli, i Trembowlę obwarowali. Naprzód więc dwaj bracia Alexander i Konstantyn Koryatowicze równym działem Podole trzymali; a gdy Alexander od Kazimie-rza Króla Pol. część ziemi Włodzimirskiéy otrzymał, Konstantyn podolską z Zwi-nogrodem i Kamieńcem, aż do Podgórza i Pokucia sam ieden władał. Stryiko-wski twierdzi, że z dzierżaw tych po-datek do skarbu Lit płacono.

Gdy

uciera, Roscisław Michałowicz opanować go zamyślił, lecz mu się niedało, bo Starosta Daniela wziąść go niedopuścił. Znowu r. 1257. Tatarzy zdobyli Bakotę i w niey osadzili Baskaka, ale ich Lew Syn Daniela wyparował r. 1388. Konstantyn z bratem Fedorym Koryatowiczem włość Bakotę Niemirze rycerzowi za przeważne usługi darował.

Gdy Konstanty Koryatowicz /:de/ r. 1339. i Jerzy brat jego, który był od Wołochów na hospodarstwo wzięty, zmarli, Fiedor brat ich, oba państwa osiągnął i gdy się w nich wzmocnił, Olgierdowi Wiel. Xiu Lit. hołdować niechciał. Olgierd zuchwałego Fiedora ukarać przedsięwziął, ruszył nań z wojskiem, zamki mocą posiadł, na Kamieńcu Wojewodę namiestnika Fiedorowego imieniem

/:de/ Tento Konstantyn Koryatowicz synowiec Olgierda będąc Xciem Podola, zdaniem króla Kazimierza W. i Senatu uznany był godnym korony po zejściu Kazimierza. Sunt qui memorant Constatinum Koryatowicz Podoliae ducem communi regis et Senatus Consilio ad eum honorem vocatum esse. Venerat ille Cracoviam, sed quod Ruthena Sacra deserere, et ad latina transire etiam regni causa nollet, spe successionis dejectus est. Kojałowicz a: 1339. — Kronika str. 377.

Koz

niem Kiestałka do więzienia wtrącił, Wło-
chy poscinał; Fedor przed zemstą Księ-
cia Zwierzchnika i Stryia do Węgier
się schronił, zamki niektóre podolskie
iako to: Kamieniec, Skałę i Sokolec Wło-
chami osadził, skarby zabrane z sobą
Karolowi Królowi Węgier. w straż oddał,
a to w nadziei pomocy. Ale iey nie otrzy-
mał, a Olgierd zdobywszy Bracław, Soko-
lec i Smotrycz, całe Podole do państwa
Litewskiego wcielił, i Piotra Gastolda
maiącego za żonę corę Buczackiego mo-
żnego w Podolu Boiara, Woiewodą posta-
nowił. f: ff

Za-

~~Kronika str. 277.~~ — Toż samo pisze Stryikowski,
że gdy przyiechał do Krakowa, namawiał go Kaźmierz
Król, aby się obrzcił z Ruskiey w Rzymską wiarę,
chciałbyśliby bydź po nim sukcessorem na Królestwo
Pol. wybranym, czego Kś. Konstantyn Koryatowicz

nie

Zamilkły o Xięztwie Trembowelskiem dzieie krajowe, aż dopiero w r. 1340. wspomniane wstaie w liczbie ziem ruskich przez Kazimierza W. zabranych i do Monarchii Polskiey wcielonych, musiała przedtem składać, iak się rzekło, część Królestwa Halickiego.

Widzieliśmy iuż Podole zawoiowane od Olgierda Xcia Lit. lecz gdy mu się przy nim Polska utrzymać niedaie, Tatarów na iego zniszczenie podburza. Zostawiony kray losowi bez twierdz, bez obrony oręzney, okropnemu podpadł losowi. Przez niejaki czas Tatarey uważali go, iako kray zawoiowany stanowiąc w nim Baskaków, do wybierania haraczu i utrzymania

---

nie chciał uczynić, ani na to pozwolić, aby miał wiarę odmienić — a do Podola wróciwszy rychło potem umarł. ks. XII. str. 387. —

(f.) Piotr Gastold był Starostą Podola z Xięca namiestniczą władzą. —

nia rządu. Podobały im się urodzayna ziemia, buyne łąki, żyzne pastwiska, obfitość wszystkiego. Wielu w nim nawet osiadło, a ród onych przerodzony w póżnych pokoleniach niezatarte ieszcze znamie Tatarszczyzny nosi. Bytności ich w Podolu ślady są w imionach danych osadom Tatarskim, iako to: Kuczmień, Czaporatkey, Bałakley, Kaczybey, i t. d. Wieleż to iest nazwisk iuż nie do rozpoznania spolszczonych? Sam wyraz Chutor, czyli folwark ich iest pamiątką. —

Olgierd bowiem nieprzyiacioł nieustannie szukał; broń którą niedawno z Mongołami łączył, przeciw nim obrócił R. 1363. aż ku ujściowi Dniepru z woyskiem swem pociągnął, gdzie się hordy Mongołów błąkały. Nauczone uchodziły w głąb pustyni; i tam ich ścigał waleczny Olgierd dognanych kilkakroć pobił, dotarł do

sa

samey Taurydy, siedliska ich zburzył, więź-
niów nabrał, kwitnący wtedy Cherson spu-
stoszył, mnóstwo mieszkańców wyrznął,
kościoły z ozdob i bogactw złupił; odtąd
to miasto zniszczało, a Tatarey nad uy-
ściem Dnieypru obsiedli, iako podbici od
Litwy uważani byli.—

Ale ten kray bogaty urodzaynością
swoią, tyle nieszczęśliwy położeniem, kilka-
krotnie prawie zupełnego zniszczenia doświad-
czył. (: g :) Zdaie się iż dawnieysze Podole i Wo-
iewodztwo Bracławskie zawierało.

Rządzili królowie Polscy Podolem przez
Starostów, których i gubernatorami zwa-
no. Pewnie i Podole należało do tey Ru-
si, którą Kazimierz W. r. 1340. do Korony

przy

(: g :) Nam terra, quae post Russiam vadit, quam gens Podoliam vocat, tota exusta et in solitudinem redacta est. Schendel. Dr.

przyłączył lubo wyraźnie wymienione nie iest. (h.)

Ludwik król oddaiąc Ruś całą len-nem prawem Władysławowi Xięciu Opol-skiemu, który się potem panem i dziedzi-cem pisał Rusi, oddał mu zarazem i Po-dole. które potem kraie, tenże Włady-sław, iakoby dziedziczną swą własność Ludwikowi królowi za ziemię Do-brzyńską i Bidgoską w zamian dał i wie

(h.) Pisarze kraiowych rzeczy przyznaią pospolicie Kazimierzowi W. iż z Podola Woiewództwo urzą-dził, i że Chrześcianie ob. tac. iuż r. 1320. do władzy duchowney dyecezyi Krakowskiey należeli. Głównem mieścem był naprzód Dzwinogród, ale za Korya-towiczów iuż nim był Kamieniec; Olgierd go po-dniósł i obwarował. Późniey Latyczew i Czerwono-gród powiatowemi zostały. –

i wieczyście odstąpił. /:i:/

Ludwik Król przez Starostów Podo-
lem zarządzał, a Władysław Jagiełło, gdy ce-
sarem z Koroną otrzymał. Witoldowi napie-
raiącemu się tak pięknego kraiu, bratu
swemu wypuścił. Ten zaś bratniey Kory-
butów rodzinie dał dzierżeć Bracław, Win-
nicę, Sokolec i Krzemieniec. W tym oni
kraiu wystawili dwa grody Wiśniowiec
i Zbaraż, zkąd dwie dzielnice Xiążąt Ko-
rybutów nazwę wzięły. Wtedy Xiąże Teodor
Koryatowicz inny od tego, o którym się
mówiło, niechciał Xięciu Witoldowi z dawney
Podola dzierżawy ustąpić; wziął nań Witold
mocy oręża, zamki Podolskie: Smotrycz,

Czer-

/:i:/ In recompensam et vicissitudinem terrarum
Russiae, videlicet Leopoliensis, Haliciensis et
Podoliae, ab eo resignatarum, quas sibi idem Lu-
dovicus, ut et tanquam Rex Poloniae perpetuo donave-
rat. Dlug. p. 73.

Czerwonygrod, Mała i Bakotę pobrał, Rusinów Koryatowych pobił, iż za Krykowskiego wszczę ukarowano na Podolu Witoldowe uroczyszcza i szańce. Zamknął się Koryatowicz w Kamieńcu z Wołochami, (*) których na pomoc ściągnął, lecz uciśniony poddać się mocnieyszym musiał. Witold Xcia Koryata w Wilnie w więzieniu osadził, nad zamkami Podola Litwinów Starostów postanowił.

Przewidywała Królowa Jadwiga, iak rozpościeranie panowania Litwinów w Podolu szkodliwe bydź może Koronie Polskiey, postrzegała to, iż Witold na przywłaszczenie swemu księztwu tey prowincyi zakrawa; wymogła więc na Królu, iż mocą układu z bratem część Podola z zam-

ka

(*) Mieli Koryatowicze związki z Wołochami. Jerzy na hospodarstwo Moldawii wezwany tam życia postradał.—

-kami: Kamieniec, Smotrycz, Skała i Czer-
wonogród odebrał. W pozostałych jeszcze w
swéy mocy zamkach, Bracławiu, Batko-
cie i Sokolcu Witold swych Starostów
osadził. Ale Witold żądał od Króla, aby
mu za nakłady prowadzonéy woyny z
Tatarami 40.000. Zł. powrócił. Nie miał ich
w gotowiu skarb Jagiełły. Spytek z Mel-
-sztyna Woiewoda Krakowski te zań
kwotę wyliczył, za co mu Król zamki
cztery: Kamieniec, Smotrycz, Skałę i Czer-
-wonogród przeciwko zdaniu Królowéy
dał zastawem. f.l.) Niechętna osobie Spy-
-tka, i téy czynności Jadwiga przyszła do te-

---

f.l.) Kromer pisze, że darował: Joannes Melsti-
-nius Palatinus Cracoviensis, cui Dominiis infe-
-rioris Russiae, seu Podoliae, quam ei Vladislaus
Rex ante duos annos, frustra reclamante re-
-gina cum proceribus, donarat. Lib. 14.

tego króla, i r. 1396. dał mu w zamian niektóre Szlązkie od Władysława Opolskiego włości, a nad odebranemi ziemiami i zamkami namiestniczy rząd Świdrygełłowi bratu poruczył. Spytek z Melsztyna w wojnie z Tatarami życie stracił, r. 1399.

Nie przestawał Świdrygełło na tem, aby był tylko namiestnikiem Podola. Póki się ścierał z ~~Woiewodą~~ Romanem Petryłowiczem Woiewodą Mołdawii, innych zamachów nie knował, lecz gdy r. 1401. Roman Woiewoda granice Polski pustoszyć zaczął, Świdrygełło wpadł do iego kraiu, brańcem go swoim, a potem dannikiem uczynił. A gdy iuż nie miał ani z kim walczyć, ani gdzie łotrować, gdy natrętnego domagania się od Władysława króla, skutku osiągnąć niemoże, z Krzyżakami przeciw własnemu bratu i królowi się łączy, i przeciw swey oyczyźnie broń

po

broń podnosi. Porażony, okryty hańbą, wy-
gnany z kraiu, tułać się musiał. — Zlitował
się nad tułaczem Jagiełło, dał się przebła-
gać, i Podole wykupione od synów Spy-
tka z Melsztyna pięcią tysiącami grzy-
wien, także Stryi i Żydaczów na Rusi, Sy-
dłów Słobnicę i Drzegnię w Polszcze w dzier-
żawę mu wypuścił, do tego z żup solnych
1400. grzywien srebrnych przydał. Ale ani
to nie zaspokoiło Świdrygiełła, wolał wi-
chrzyć, niżeli spokoynie na Podolu siedzieć. (m:)

Zna-

(m:) Rocznikі nasze tak tę rzecz opisuią: „Chciał Świ-
„drygełło na Królu wymódz Podole postrachem.
Król popędliwości się iego lękaiąc wyprawił z li-
„stem otworzystym Zaklikę Jarta do Michała Bu-
„czackiego, aby zamek Kamieniec i ziemię Podolską
Michałowi Babie Rusinowi zastępcy Świdrygełła
poddał; ustnie zaś Andrzey Tęczyński i Mikołay
Drzewiecki pieczętarze kazali Zaklice, aby Bucza-

ckiе

Znowu zbiegł do Krzyżaków. Król więc Podo-
le odebrał, Starostów iego wygnał, Kamieniec
ob

dziemu powiedział, iż istoty rzeczy w pieczątce ma-
szukać. Z tey dowiadujemy się, że Król przymu-
szony dał te rozkazy, lecz wola iego była te-
mu przeciwna. Zabitego i Babę do więzienia wtrą-
cił, i Kamieńca nieoddał. Swidrygiełło więc po-
stanowił orężem dobijać się Podola r. 1431. Uzbro-
ił się i Władysław; lecz gdy Król z powolnością
rzeczy działa, Swidrygiełło na Podole wpada,
Smotrycz bierze, powiaty Trębowelskie i Lwow-
skie pustoszy i pali. Chcieli boni Polacy, ale
Król był za łagodnością i przemógł. Wysłani
Biskupi Poznański i Chełmski mieli w zlece-
niu dopomnieć się od Warchoła, aby broń
złożył, zamki Podolskie powrócił, z Wołynia
i Rusi ustąpił. Zuchwałą posłom dał odpo-
wiedź Kzięż, i one przez posła swego Wasyla Kra-
snego Rusina powtórzył, że nie tylko co zabrał,
ale

obsadził, a Piotra Szafrańca unieralnym Starostą r. 1406. uczynił, który był podten=czas Podkomorzym Krakowskim. Odtąd Podole złączone z Królestwem Polskiem przez Woiewodów i Starostów stanowionych

od

ale i reszte Podola mieć musi. Jeszcze Jana Lutka z Brzezia Król doń posłał z przełożeniem dobrey rady; lecz gdy go Swidrygiełło zelżywie odprawił, wziął się Król do broni; zaszły utarczki, Krzemie=niec dobyty z Ręku Litwinów, Włodzimierz sztur=mem wzięty i spalony. Łuck obleżony gdy się upor=nie Polakom broni, nieprzyiaźń w zaiadłość się zmienia; Brańcy woienni z obu stron przez męki okrutne ginęli; gubił Rusin Polaka gdzie tylko zachwy=cić go mógł; i Polak Rusinowi nieprzepuszczał. Myś=lano o pokoiu, ale go Swidrygiełł nieprzyimował inaczey, iak tylko pod tym warunkiem, aby od oblę=żenia Łucka odstąpiono. Co gdy uczynili Polacy, sro=żyli się na Lachów Wołyńcy, i wswey ku nim nie=nawiści szła o lepsze Ruś z Litwą.

od króla sprawowane było. /:n:/ Takiemi by=
li: Piotr Szafraniec, Piotr Czarnocin, An=
drzey z Zczyna, Piotr Włodkowicz Charbino=
wski, Odrowąż ze Sprowy, Muszyło, i t. d. /:o:/
Znowu r. 1433. wichrzył swym zwy=
czaiem

/:n:/ Castrum Kamieniec, cæteraq castra Podoliæ in suam potestatem redegerunt, ab illoq tempore Podolia regno Poloniæ reunita. ob: Miechov. lib IV. cap 48. —

/:o:/ Znakomita była w Polszcze godność Starostów Podolskich, którzy się też Generałami ziem Podolskich zwali, iż byli generalnemi Starostami grodów Kamienieckiego i Łatyczewskiego. Pierwszym był Piotr Gastold Woiewoda Wileński, ostatnim Adam xiążę Czartoryski który był bóstwa dobroczynnego obrazem, narodu zaszczytem, społeczności kochaniem. —

znaiem Swidrygełł, żadnych umów niedo-
trzymał, i zawsze nowe zdrady, spiski i za-
machy knował. To przywiodło Władysła-
wa Króla, że mu nawet Xięstwo Litewskie
odebrał, a Zygmunta Xięcia Staroduba bra-
ta Witolda Wielkim Xiążęciem postano-
wił, który się obowiązał w żadne umowy
z Swidrygiełłem i Krzyżakami nie wcho-
dzić, do Oleska, Ratna, Łopatyna, Horodła
oraz całego Podola, żadnego sobie ani po-
tomkom swym prawa nie rościć, oprócz
dożywocia na Wołyniu, który po iego zey-
ściu Królowi ma bydź wrócony.

Zamki iednak podolskie musiał Król
mocą dobywać; miał bowiem iescze Swi-
drygełł swe woysko pod sprawą Fedka
Xcia na Ostrogu, który mężnie działaiąc
wiele trapił Polaków i nad rzeką Murachwą
wpadaiącą do Dniestru uczyniwszy zasadz-
ki, niemałą im sprawił klęskę. Teodoryka

Bu

Buczackiego w niewolę zciągł, lecz w końcu po-
rażony, wszystko razem utracił. Zygmunt
też W. Książ. Lit. pod Oszmianą Świdrygiełła,
i wodza iego strony Nosa, który tam walczył,
poraził i poimał.

Wtedy Jagiełło iuż będąc Panem Podo-
la domowi Odrowążów w rządy ie oddał,
a ci iako lenną prowincyę Podolską i Ru-
ską ziemię dzierżyli, nie bez zazdrości in-
nych domów. Oni to nakładem krwi i
maiątków własnych szczęśliwie przeciw
Tatarom obydwie zasłaniali. Piotr Odrowąż
Woiewoda Podolski zginął na woynie z
Tatarami r. 1457. razem z Michałem Bu-
czackim równie wodzem walecznym.

Umarł Król Władysław stary; sądził
Świdrygiełło, iż mu się pora dogodna poda-
ła za rządów młodego Króla opanować
Podole. Zebrał ile mógł ludzi, ale znalazł
silny odpor od Wodzów Wincentego z Sza-
mo-

motul i Michała z Buczacza. Czego więc nie mógł mocą dokazać, wyskał prośbą. Zbaraż, Winnicę, Chmielnik i Sokolniki pod obowiązkiem hołdu w lenność od Króla otrzymał r. 1434.

Gdy r. 1463. Kaffa Genueńska od Turków zawojowana została, strach padł na Podole. Wyprawiono więc tam Jana Tęczyńskiego Kasztelana Krakowskiego, Dersława z Rytwian Sandomirskiego, i Andrzeia Odrowąża Ruskiego, Woiewodów, aby Kamieniec, który z całym powiatem u Teodoryka Buczackiego był w zastawie, wykupić od potomków i obwarować. A iż skarb publiczny był niezamożny, każdy Podolak z łanu wołu iednego ofiarował. –

Podole pod ów czas w iedney części Litwie, w drugiey hołdowało Koronie polskiey. Napadli na obie i na Wołyń Nogaysey Tatarzy pod sprawą Carzyka Mamaka

r. 1467.

r. 1467. i gdy iednych Seymon Olelkowicz wnuk Olgierda poraził, drugich woyska polskie pod Trembowlą zebrane, zapędza-ią aż do Wołoch, gdzie Stefan Woiewoda dwóz przeptworona wysiekł i rozprószył.

Na zieździe Lubelskim r. 1448. iako i na wszystkich seymach następnych do-magała się gorliwie Litwa, aby Podole do Wielkiego Xięstwa przyłączone było; ale Seym Lubelski r. 1569. kray Polski i Litewski w iedno ciało spaiaiąc, i wiecznie pod iednoż panowanie ie łącząc, wynikaiące z tego powodu obu prowincyi spory załatwił.

Stryikowski wywodzi sprawę, kto lepsze do Podola ma prawo, Litwini, czy Polacy. Stry-kowski za Litwą, Kromer za Polską trzyma. Jeżeli, mówi Kromer, Koryatowicze Litewscy obięwszy Podole zniszczone od Tatarów, one ludem obsadzili i zabudowali, wprzód ie Król Kazimierz mocą zdobył. Ludwik Król Pol.

i Mo

i Węgier. iak w całey Rusi czerwoney, tak i w Podolu Węgrów Starostami poczynił; w ten czas Fedor Koryatowicz poddał się w hołd Królowi Polskiemu, iako i Pan na Mun-kaczu, maiący tu swe dzierżawy, Kamieniec też trzymał. Jenze pisze, że Jagiełło wykupiwszy Podole od potomków Spytka Melsztyńskiego za 5,000. grzywien, Świdrygielle dał ie na wychowanie. Posiadała ie Litwa lat sto przeszło, ale odpadła od posiadania z własney winy, gdy Świdrygiełło po kilkakrotnie z Krzyżakami nieprzyiaciołami Króla i państwa się łączył.—

W wieku 14tym handel Genueńczyków w Kaffie wiele się przyłożył do podźwignienia Podola i ożywienia onego.—

Lud Podolski wetował doświadczonych łupieży, wpadał w zaiemnie na Wołoszczyznę i tam łotrował. Prawo seymowe r. 1557. chwytać i karać takich kazało.—

R. 1567.

R. 1567. wysłały stany rewizorów do objechania Krajów Podolskich i Ruskich kwoli obmyślenia sposobów, aby porobić, że w nich pustynie przez najazdy Tatarów i Wołochów osadzone być mogły.

R. 1650. Turcy pochlebiając Chmielnickiemu żądali, aby Podole z Kamieńcem za Kozaków pomocą pod swe panowanie zagarnąć mogli. Dokazali tego wkrótce bez ich nawet pomocy; r. 1672. za panowania Króla Michała wpadli do kraju z wojskiem, zdobyli Kamieniec i zawojowali całe Podole, i posiadanie onego umową pokoju zawartą w tymże roku z przydanym do tego haraczem rocznym 22.000. czerw. Zł. zawarowane zostało. Lubo w lat 4. Traktat ten haniebny był zniesiony, część jednak Podola z Kamieńcem przy Turkach jeszcze została. Dopiero r. 1699. pokój Karłowicki Pol-

sce

sze posiadanie Podola powrócił.—

Dari sibi terram Podoliae, quam nos pro medietate regni nostri propter faecundum solum computamus, expetitis, allegantes illam esse de proprietate magni Ducatus Lithvaniae; cum notorium sit, quod terram praedictam Casimirus II. rex Poloniae sub Tartaris acquisivit, et multis illam tenens pacifice temporibus, multa castra, videlicet: Kamieniec, Chocim, Czorny, Bakota, Braclaw, Międzyboże, et alia vel muro vel lignis construxit." Dlugoss. Lib. 13. p. 39.

Anno 1534. Adventu Joannis Tarnovii Palatini Russiae in Podoliam agricolae animosiores redditi, agros liberius excoluerunt. Tatari etiam Precopienses sola ejus nominis fama territi, nihil hostile tota ea aestate in Podoliam ausi sunt." Salomon Neugebauer hist. pol. lib VIII p. 335.—

Eodem

~~Eodem fere tempore Tartarorum, aliarum-que vicinarum barbararum gentium metu, complures in Podolia ac Russia arces, a nonnullis proceribus ac praefectis regiis, sumptu non exiguo, celeritate incredibili fuerunt excitatae." Idem.~~ Gr. S.

II.

Wiadomość o Trembowli i Dzwinogrodzie

Trembowla miasto w obwodzie Tarnopol-skim nad rzeką Hnieżną uchodzącą w blisko-ści do rzeki Seretu, iedno z naydawnieyszych miast Rusi czerwoney, niegdyś Xięstwa sto-lica i Xiążąt Trembowelskich mieszkanie, niżeli Wołodar do Swiniogrodu ie przeniosł. Gdy r. 1240 Tatarzy Ruś przeddnieprską pustoszyli, wtedy i Trembowla powszechnemu grodów ruskich zniszczeniu podległa. Zamilkły o niey dzieie

kraio-

Kraiowe, dopiero w sto lat późniey, wspomnio-
ne zostaie w liczbie miast ziemskich przez Ka-
zimierza Wiel. do Królestwa pol. przyłączonych.
Długosz nawet zamek Trembowelski wystawiony na górze,
do dzieł Króla tego liczy. Po urządzeniu Ru-
si i podziele na Woiewodztwa i ziemie, Trembo-
wla stała się miastem grodowém i głównem
swego powiatu. Nestor latopiszec ruski, (iezeli
ten spis miast, nie iest wsuniony później od
iakiego pismaka) między warowne i stare
grody Rusi Terebowl policza. Już w 11tym
wieku znakomitym mieyscem być musiał,
gdy Księstwa został stolicą. Ludwik Król
pol. i węgier. r. 1372. Władysławowi Kścin
Opolskiemu Trembowlę wraz z Podolem od-
dał; Jagiełło Król r. 1390 odebrał i Witol-
dowi dzierzyć ie pozwolił. 101 lat była Trem-
bowla w posiadaniu Litwy, wtedy tu zamek
na końcu 14o wieku od Ksząt Koryatowiczów
był wystawiony. Czas, nieprzyiaciele, i Sta-

rostowie

stowie zniszczyli tę warownię. R. 1534. Tę„
czyński Kasztelan Krakowski oprawił ią i o„
kopami opasał. R. 1620 Bałaban Staro„
sta z gruzów ią iakkolwiek podźwignął, a
seym r. 1631. dla powrócenia mu nakładów
kommissyę wyznaczył, teraz tylko zwaliska
i gruzy z niego widzieć ieszcze można, iako
i Klasztoru Bazyliańów za miastem w mie„
ścu Monaster zwaném, przed lat 30 zniszczo„
nego. Na gruzach wyrosły drzewa, i posa„
da w gay zmienioną została. W ninieyszym
stanie téy niegdys Kożąt ruskich stolicy, ie„
dyną był miesca ozdobą Klasztór Karmeli„
tów, którym nadane uroczysko: Porzyczówka
seym r. 1667. zatwierdził; teraz przyłączony
iest do Lwowskiego. Są i cerkwie, a Kościół
ob. lac. lubo Probostwo wdostatne opatrzone
dochody, iest drewniany. Seym. r. 1764. na
utrzymanie duchownych deputatów trybunal„
skich z Kapituły Lwowskiéy ie przeznaczył.

Paro.

Parafia ob. łać. zawiera wsi 25. dusz 1400 miasto zaś ludności 1800 – Pierwszy, co wdzię-
iacznę pamięć miesca tego wsławił swem męz-
stwem, był ów Bartosz z Trembowli rycerz
waleczny, który r. 1410 pod Malborgiem Krzy-
żaków poraził, i chorągiew nieprzyiacielską
zdobył. – R. 1498 przez Tatarów było miasto
spalone; 1508 spustoszyli ie Wołosi, a brań-
ców stąd w plon wziętych u Podhaiec pości-
nali, gdzie mnogość pobitych i pogrzebio-
nych wielka mogiła swiadczyła. 1515 ze-
mściło się rycerstwo smierci swych braci,
napadłszy na Tatarów pod Trembowlą pod
wodzą Stanisława Lanckorońskiego, Marci-
na Kamienieckiego i Jana Tworowskiego zbi-
li na głowę nieprzyiacioł i plon im odebra-
li. R. 1674 oblężona była od Turków Trem-
bowla obronna zamkiem, niewiele warownym i
iuż się poddać nieprzyiacielowi miała, gdy męz-
na niewiasta Samuela Chrzanowskiego do-

wódzcy

wodźcy załogi małżonka, nietylko męża i ry-
cerstwo od haniebney myśli odwiodła, ale taką
ich odwagą natchnęła, że uczyniwszy wycie-
czkę i sławę swą i Trembowlę ocalili. Wdzię-
czna Rplta na seymie r. 1676 w nagrodę mę-
ztwa, Chrzanowskiego i z potomstwem iego do
zaszczytu szlachectwa przypuściła, lubo, aby
był żydem ochrzczonym, iak Stein w słowni-
ku swym ieograficznym pisze, żadnego niema
dowodu. Tenże seym i mieszkańców Trem-
bowli na lat 10 od wszelkich poborów uwol-
nił. Pamięć waleczney Chrzanowskiey
współcześni pomnikiem uczcili, po którego
obaleniu i zniszczeniu postawiono krzyż no-
wy kamienny. Dobrze myślący i szlachetny
teraźnieyszy Burmistrz miasta też pamięć
trwalszym i ozdobnieyszym pomnikiem uwie-
cznić przedsięwziął. Mieysce pomnika iest nie-
co odległe od zamku, z którego oprócz rozwalin
i gruzów studnia zamkowa wykuta w skale

wi

widzieć się ieszcze daie. Na skale bowiem
stał zamek grubymi obwiedziony murami.
Wystawili tu poźniey Potoccy pałac z ogro-
dem, lubo w Królewszczyznie, i otrzymali na
Seymie r. 1768. iż im go z mieściem zaiętym
za dziedziczny uznano. Widok zamczyska
został kamienoryty r. 1825. Okolica Trem-
bowli iest urodzayna, ziemia żyzna i tłu-
sta z próchnicą zmieszana. W niey się znay-
duie zdróy wody siarczystey. Koło Trembo-
wli pisze Chmielewski iest kopalnia kamie-
ni, które się daią łupać iak karty, prze-
to zdatne są na posadzki, ławki i stoły
ogrodowe. Kamień iest twardy i dobrze daie
się gładzić, koloru szarego i czerwonawego.
Z tego kamienia Katedralny Kościół w Ka-
mieńcu podolskim, i niektóre Lwowskie po-
sadzki swe maią. Iest tu także inny rodzay
kamienia, z którego osły wyrabiaią, a Duń-
czewski wspomina o gatunku kamienia

duksztyn zwanym, sposobnym na sklepienia dla swey lekkości. Leży Trembowla na dawnym do Kamienca gościńcu, o mil 4. od Kozłowa, 9 od Kamieńca, 12. od Halicza. Starostwo Trembowelskie czyniło niegdyś kwarty 5721 zł. p.

Dzwinogród niegdyś gród znamienity i starożytny, zwany u Nestora Zwenigorod w innych latopismach ruskich Swinikorod. Już go w wieku 10. wspomnionym znayduię. Stanowił ón z swą włością dzielnicę Książąt ruskich. Już r. 1097. był grodem, w którym Wasyl Kśżę Trembowelski został zamknięty i oczów pozbawiony. R. 1126 odziedziczył księztwo po oycu Włodzimierz Wołodarowicz razem z Trembowlą. Dzielny Kśżę Roman r. 1212 w grodzie tym mężnie nieprzyiaciołom się bronił. Latopiszec Wołyński wyraza, iż r. 1220 Mścisław Kśżę ruski po zawoiowaniu Halicza za pomocą Leszka Sudysławowi iego Wo„

iewo

iewodzie Dziwinogrod darował. Toż latopismo stawi waleczność Iwana Woiewody 1122. który, gdy Kżęż ruski Wszewłod gród ten oblegał, gdy miasto i ostrokoły spalił, i gdy oblężeni poddać się iuż chcieli, ón 3 dowodzców tego zamysłu na śmierć ubił, i trupy ich z murów wpośród nieprzyiacioł oblęgaiących zrzucić kazał. Z czego poznawszy niemożność wzięcia zamku przez zdradę, od niego odstąpili. Gdy znowu r. 1227 Roscisław Książe Przemyślski zamku tego dobywał, wtedy 3000 ludzi zbroynych w nim się mieściło i dobytym bydź niemogł. Gdzież dziś są ślady twierdzy takowey, tego znamienitego mieśca, które w wieku 12^m^ i 13^m^ iako stolica podola uważaną była? Po przyłączeniu Podola do Polski był Dziwinogród głównym miastem powiatu w Woiewodztwie podolskim i starostwa, które dawało roczney kwarty 3432 zł. p. W teraznieyszym stanie iest wsią

tylko

tylko w obwodzie Czortkowskim, własnością dzie-
dziczną domu Kęszyckich. Sarnicki oznacza
położenie Dzwinogrodu nad rzeką Dzwan
dzisiay zwaną Dzwiniaczka tu uchodzącą do
Dniestru. Jeszcze za niego stał zamek pu-
sty, mieszkanie Xcia Konstantyna Ostrog-
skiego, iako mieścowego Starosty. Leży własci-
wie nad dniestrem, który tu dzielił Ruś czer-
woną od Rai Chocimskiey; o milę od Kudry-
niec, 3 od Kamieńca Podolskiego. — Dun-
czewski w kalendarzu na r. 1749. pisze:
„Gdy zamek Dzwinogrodzki r. 1716 Adam
„Sieniawski Kasztelan Krakowski Hetman
„W. Kor. podźwignąć i oprawić postanowił
„zlecił to Janowi Campenhausen Pułko-
„wnikowi woysk Kor. przywieść do skutku.
„Gdy tym końcem równano dawne zwali-
„ska, znaleziono w nich wielką moc ludzkich
„kości, tak dalece, iż ledwie na tysiąc wozów
„(: co przesadzonem być zdaie się :) zabrane

być

„być mogły. Między temi w pośrodku stała
„trumna marmurowa długa łokci 8½ w
„niéy kości spruchniałe, oprócz wierzchu
„głowy tak szerokiego, iak być może okrą„
„głość rozpuszczonego kapelusza. A gdy ka„
„sztelan Krakowski dochodził przyczyny, ia„
„kaby była przyczyna tak wielu kości razem zgroma„
„dzonych, znaleziono w rękopismach biblio„
„teki Brzeżańskiey, iż pod tym zamkiem
„stoczyli krwawą bitwę między sobą bra„
„cia Włodzimierz i Rościsław synowie
„Włodzimierza W. z których pierwszy na
„pomoc Węgrów, drugi Ruś pograniczną
„sprowadził; a to się stało koło r. 1016." —
Duńczewski nieoznacza dobrze położenia
tego Dźwinogrodu, są zaś inne dwa Dźwi„
nogrody w Galicyi, czyli Rusi czerwonéy,
ieden w obwodzie Brzeżańskim, włości
znamienita z urodzaynośći gróntów, porzą„
dnéy budowli, wzorowego rolnictwa, nad
poło„

potokiem o milę 1. od Mikołaiowa. Inna w obwodzie Stanisławowskim, nad rzeką Strypą położona do Klasztoru Bazyliänów w Buczaczu należąca, z nadania domu Potockich na fundusz wychowania dwunastu młodzieży szlachty ubogiéy.

Fr. S.

III.

Rozprawa o początku i zwyczaju nadwornych błaznów, czyli trefnisiów w Polszcze.

Odwieczny iest początek błaznów, to iest ludzi, których iest zaięciem bawić i rozśmieszać drugich. Ale odkąd się stało popłatnem rzemiosłem sprawuiących i dla zysku, z pewnością czasu oznaczyć niemożna. Zawsze ludzie bawić się lubili z cudzą szkodą; Królowie płacili takich, którzy by ich rozśmieszali, ztąd powstali błazny nadworne; naśladowali ich możnieysi i swoich także mieć chcieli. Ukazywali się tacy na widowiskach publicznych, śmiał się z nich lud i płacił ich za to. Tych, którzy nadymali gębę, aby odebrane policzki głośniey odbiiały, dla wzbudzenia większego śmiechu, zwano po-

tac

łac. buffo, z tąd urosł wyraz francuzki bouffon. — Iedni byli, którzy pokazywaniem sztuk różnych do wykonania trudnych i nie trudnych, bawili widzow zwani byli po łac. histriones, u nas kuglarze, od zręcznego kul rzucania i chwytania; inni od miotania się w kłębach, stawiania koziołków po łac. petauristae, po pol. miotelnicy; inni skakali przez obręcze, podrygali w uczonych pląsach, po łac. Saltatores, po pol. skoczki; inni gry wyprawiali zo-migach po łac. Mimi, po pol. podrzeźniacze, iak tłomaczy Knapski; lubo tych okrywano ogólnym wyrazem błaznów, ci z nich iednak, których trefnisiami zwano, byli wcale innego rodzaiu; nie bawili oni iak tylko dowcipem i żartami, przymówkami śmiatkami, ucinkami i drwinkami u-

szczy

szczypliwymi naywięcey; Wyraz Łaciń-
„ski który im dawano: Morio, Sannio,
Scurra, nieniały w cale dobrego zna-
„czenia, tak iak u nas błazen, lubo w
swym pierwiastku błogi od którego
pochodzi, szczęśliwego i wesołego tylko
właściwie znaczył, i mógłby nawet
przystać nayroztsądnieyszemu mędrco-
„wi. Chociaż mówiąc z Cyceronem iestli co
tak nierozumnego, czegoby który nie po-
myślił filozof? |:a:| Spodliliśmy wy-
„raz błazna, używaiąc go pospolicie w
złem znaczeniu, iako głupca w postę-
powaniu i w mowie; w tey też chcąc
wyrazić paplącego bez braku, co mu
ślina do ust przyniesie, błazgon mó-
„wimy. Treffnis wyraz lepiey znaczy, bo

od

|:a:| Nihil tam absurdum est, quod non co-
„gitaverit aliquis philosophorum.

od trafnego dowcipu od trefnowania, czyli żartowania pochodzi.

Co na dworach Panów byli trefni, sie, to *wesołkowie* u ludu pospolite, go. W niektórych ziemiach kraiu na, szego wzywani są dotąd dla większey zabawy obchodów weselnych. Przybra, ny maszkarnie wesołek ieden lub wię, cey skacze z wichą, spiewa i różne sztuki wyprawia po przed drużyną prowadzące państwo młode do mie, sca biesiady. Tych którzy spiewem lud bawili, *smykami* zwano. Strój błaznów bywał pospolicie pstry i szachowany z przydatkiem dziwnych wisiadeł. Rey opisując w Wizerunku człowieka dwór Wenery, tak go kreśli:

A za nimi błazenek w kukli i z cepami
Zowią go *Stultitia*, a pas okowany;
Uszy iako u Sarny u nich wiszą dzwonki,

A ie

A cepy na pstrym kiiu z lisiemi ogonki.

Nie wielu trefnisiów chociaż ich pe-
wnie było niemało pamięć doszła na-
szych czasów. Naydawnieyszego z nich
czytam Bieńka czyli Bieniasza, któ-
ry był nadwornym trefnisiem szydło-
wieckiego Krzysztofa kasztelana i Sta-
rosty Krakowskiego i Kanclerza W. Kor.
Dowcipny on był w żartach i wesoły, ale
nikogo nie obrażał. Gdy Pan Krakowski
frasował się i smucił, on wtedy go nay-
więcey rozerwać i przywieść do śmiechu
usiłował. Siedział raz pod oknem z któ-
rego Pan Krakowski poglądał zamyślo-
ny na otaczaiące zamek iego łąki, wody
i gaie. Bieńko wrzekomo chciałby wsko-
czyć do okna, po kilka kroć się zapę-
dzał. Czego gdy dokazać niemógł, bo
nad dwa chłopy dobrze wyżey było, przy-
niósł drabinę, i zgłośnym śmiechem

wlazł

wlazł po niey do okna. Cóż to Bien-
ku znaczy? rzekł Kasztelan do niego.
Jak Panie róbcie iak ia, a niebędziecie
mieli przyczyny, tak często się kłopić z
waszemi myślami. Niemogłem wsko-
czyć, a snadno po drabinie wlazłem. —
Śmiał się zawsze z tego zwyczaiu, przez
który godnieyszy brat zawsze prawą stro-
nę, i pospolicie po przed innymi cha-
dzał. Niezważał na zwyczay, i nawet
często Pana swego wyprzedzał. Razu
iednego wchodząc na przód niżeli Pan
do izby, spadł mu na głowę drążek
na którym ciężka opona zawieszoną
była. Trzymaiąc się za głowę, rzecze
do Pana za nim idącego: Zobaczcie
miłościwy Panie, wam się tem iuż
należało. Azaliżby wam tem raz wy-
bił z głowy ważkie kłopoty. — Juz po-
tem iść na przód niechciał. Pierwsze

nie

misce, mówił korzystne iest przy i-dzeniu, bo siadaiąc ostatni za stół, po-wszednie mały mi się kęs, a niekiedy i nic wcale na misce nie zostaie. Gdy raz wielu przytomnych panów bawili się szydząc z Bieńka, nadął się trefniś szydząc, i poważnym odezwał się gło-sem: Znayciez Waszmość, iż dzielada Pan zemnie, i większy od Kanclerza, on ma iednego błazna do zabawy, ia zaś mam tylu, ile tu was iest ieno.

Nagrobek Bieńka opisuie, iż był bardzo nabożny, miłosierny dla biednych, wielmowny, a sama postacią ułożona ku temu, do śmiechu pobudzał. U-marł r. 1516.

Stanisław, pospolicie zwany Stańczyk, trefniś nadworny dwóch Królów Zygmunta I. i Zygmunta Aug. których żartami i sztukami swemi rozśmieszał, dowci-

-pem

pem bawił. Rodu i życia iego żaden nam ślad nie pozostał. Niektóre powieści i żarty iego zachowali nam pisarze iako to, że wielce był kochany i wzięty, nieraz królom zdrowe dawał przestrogi, a zawsze prawdę mówić lubił. – Zygmunt I. r. 1533. sprawiał był wielkie łowy na ogromnego niedźwiedzia sprowadzonego z Litwy, którego wypuścić kazał w gaiu pod Krakowem nad Wisłą. Ów niedźwiedź nagabany od psów i rozjuszony ranił ze stu chłopów zasadzonych na niego z oszczepami, rzucił się i na niektórych dworzan, i niejednego śmiałka powalił. Królowa Bona uciekaiąc przed nim za potknieniem się konia, spadła i przed czasem urodziła syna, którego w Niepołomicach pochowano. Stańczyk też przewidział

Zyg

się z koniem. Król przedrwiwał z iego u-
padku, że sobie nie iako rycerz ale
iako błazen poczynił, uciekaiąc przed nie-
dźwiedziem. Większyć to błazen rzekł
Stańczyk, co maiąc niedźwiedzia w kletrey-
ni, puszcza go na swą szkodę. — Także,
gdy innego razu opadli go byli na uli-
cy w Krakowie chłopcy swawolni i suk-
nie na nim podarli, a Król niby go
żałował; nastawiwszy się powiedział:
Królu! Bardziey ciebie drą niżeli mnie,
a noć wydarto Smoleńsk, a przecie milczysz.
— Pamiętna iest dowcipna iego powieść,
mawiał bowiem: Dwóch mam u dworu
wierutnych kłamców: Jamrot powiada, że
wszystko zna, a nic nie umie; Macieio-
wski mówi, że nic nie zna lubo wie dobrze
wszystko. — Gdy raz Królowi stawiano
piiawki, rzekł Stańczyk do lekarzów: Stoy-
cie Wasze umorzycie go piiawkami, albož

ich

ich niema dosyć? skarżąc na obecnych dworaków. — Orzechowski w rocznikach pisze, iż gdy Zygmunt I. córkę swą Izabellę poślubioną Janowi Zapoli, od ma-„łej części narodu obranemu Królem Wę-„gierskim do Budy wyprawiał, i wszy-„stko już do podróży było gotowe, pa-„trząc na to Stańczyk rzekł do Króla: Wprzódy miłościwy Panie, przygotuy-„cie sejmik w Krakowie, na którym „byście dziewkę waszą, gdy powróci, o-„sadzili. Żart trefnisia nieprzyzwoity po-„czytano za złą wróżbę dla Królewny. Jakoż Jan Węgierski ściśniony potęgą Ferdynanda Ces. wkrótce i tron i życie u-tracił, a Izabella ogołocona z posagu, i oprawy, wyzuta z Królestwa powróci-„wszy z dziecięciem do Polski, z łaski tylko brata, Zygmunta Augusta Króla utrzy-„mywała się.

Gaska

Gąska, trefniś za panowania Zy-
„gmunta Augusta Króla. Jan Kochano-
„wski piszęc mu w swych fraszkach na-
„grobek, zawarł o nim wiadomość któ-
„rey gdzie indziey znaleść niemożna; ia-
„ko pod Eperiaszem, czyli Preszowem har-
„cował, iako nagabany i szarpany od swa-
„wolnych żaków, głoty na nich, czyli ku-
le od strzelby ręczney sypał; że nosił
„odzież szachowaną, i takową dla pamią-
„tki stanu, w którym życie przepędził,
nad jego grobem zawiesić, a razem stoso-
wnie do jego nazwiska gęś twardo ko-
wana, radzi.

„A to, żeby mógł każdy, kto tędy pobieży,
„Domyśleć się zarazem, że tu Gąska leży.

Jenże poeta w drugim dlań nagrobku
wyraża, że żył lat 80., że śmierć tak
długo czekała aby się poprawił, i mó-
„wił grzeczy.

„Nie mogła się doczekać, błaznem go tedy wzięła,
„I tąż drogą gdzie mądre zaymuie, poszła.

Był Gąska spółczesnym Stańczyka, bo w wyrządzonem błazeństwie iakiey kobiecie, w parze ich Kochanowski kładzie.

<u>Antoni Riatto</u>, Włoch rodem z Bononii, w młodości na komedyanta się sposobił, i grywał na przenośnych teatrach. Wędrował po różnych kraiach szukaiąc zdarzenia, któreby mu los dobry zrobiło. Oprócz rodowitego ięzyka, nauczył się po niemiecku, moskiewsku, polsku, kroatsku mówić i tłomaczyć. Zaczawszy od niższey pokoiowey służby którą u Dworów możnieyszych sprawował, u Dymitra Cara samozwańca na powiernika do tayných poleceń wykierował się. Do iego zabicia Iwan Szuyski radzcą go swym uczynił, a był

razem gdy tego była potrzeba Astronom
polityk, Śpiewak i sztukmistrz, umiał
się zalecać Kobiétom i podobać panom. Z
Moskwy znowu dostawszy się do Polski
w domu Stan. Ostroroga Woiewody Po-
„znansk. był syna iego Mikołaia nauczy-
„cielem. Nie za naszych więc tylko cza-
„sów ladaiakim włóczęgom, byle cudzo-
„ziemcom powierzali panowie możniey-
„si wychowanie swych Dzieci. Poznaw-
„szy się na nim Ostroróg Woiewoda, że
zdatnieyszym był śmieszyć niżeli uczyć
polecił go Zygmuntowi III. Królowi, ia-
„ko trefnisia, i lat kilka Króla i dwór
iego bawił. Nudził go nareszcie ten życia
sposób, do którego przychylającym się wie-
ku, coraz mniey czuł się sposobnym.
Oddaliwszy się od Dworu przybył do
Poznania, w tym właśnie czasie gdy
grali Komedyę, uczniowie szkolni, a w tey

udawano osobę śmieszną trefnisia Rialto. Rozgniewany Włoch o to, gdy i na ulicy szydzono z niego, spotkawszy aktora, porwał się nań do kija i uderzył. Na złe mu to wyszło, bo młodzież szkolna szukając zemsty, byłaby go ubiła, gdyby od ludzi Czarnkowskiego uratowany z Poznania się był nie wyniósł. —

Dalszy ciąg późniéy.

IV

Wiadomość o świętey Piatnicy czyli Paraskewie, która z dawna u Sławian, a mianowicie u Rusinów we czci szcze:gólney iest miana. —

Cerkiew starożytna we Lwowie pod wezwaniem S. Piatnicy będąca, dała pochop badaniu memu. Szukana w mie:ścu samém wiadomość niezaspokoiła ciekawości moiey, coby była za święta czczona pod tém imieniem? W historyi miasta wyszłey zdruku w roku bieżą:cym, czytam iż S. Piatnica, iest taż sa:ma co Prazeda. Pierwszy Woyciech Wi:iuk Koiałowicz błąd popełnił (a.) pisząc, że

(a.) W Książce: Miscellanea rerum ad statum ec:clesiasticum in magno Lithuaniae ducatu pertinentium. Vilnae 1650. str. 9

ze S. Prazeda, pospolicie Poroskawia, to
iest Paraskewia zwana, była Księżniczka
Połocka, prawnuczka Erdziwiła Xięcia
Lit. Nowogr. córka Rechwołda Bazylego
Xięcia Połockiego; Ta obrawszy sobie ży-
cie zakonne w klasztorze mniszek na
przedmieściu Połocka od siebie wystawio-
nym życie świątobliwe wiodła. Udawszy
się na wędrówkę do Rzymu, otrzymała od
Alexandra IV. cząstkę drzewa Krzyża S. któ-
rą w złoto oprawioną z napisem wyraża-
iącym pamiątkę iey ofiary Cerkwi S.
Spasa Połockiey w darze przesłała. Ukoń-
czywszy na uczynkach pobożności w Rzy-
mie lat 7. tam d. 12. Listopada r. 1239
umarła, od Grzegorza X. r. 1273. w poczet
świętych policzona. Przywodzi Kojałowicz
świadectwo z Krzysz. Warszewickiego w spi-
sie świętych przez niego wydanym w Rzy-
mie, a z którego rękopisma wyiątek d-

-czy

-oymiony urzędnik dworu papiezkiego Ma-
-gister Palatii r. 1600. zatwierdził. Zwiedze-
-ni tém Bollandiści powtórzyli błąd Ko-
-iałowicza. (b.) Ale nie dał się weń wcią-
-gnąć Józef Assemani. Owszem w dziele
swém (c.) przeciwne Koiałowiczowi zda-
-nie wyraził, utrzymując że S. Paraske-
-wa, a po rusku Piątnica, panna imę-
-ceniórka dawniejsza była z Iconium.
Zdanie iego potwierdza Eugeni metropol.
Kiiow. pisarz ruski (d.) w powieści o

Grze

(b.) Acta Sanctorum, quot quod orbe colun-
-tur. — Antwerpiæ 1643. 14. 8bris.
(c.) Calendaria Ecclesiæ universæ. tomo
sexto pag. 369.
(d.) Dzieło iego: Słowar, o zmarłych grecko-
-ruskich pisarzach duchownego stanu,
przełożone na ięzyk niem. wydane było po-
-wtórnie w Petersburgu 1827. —

Grzegorzu Cemiwlaku, czy Samblaku metro-
policie Bulgarze, rodem z Ternowy, (e) iż
ten cześć S. Paraskewy pierwszy na Ruś
zaprowadził. Nie była więc i niemogła
być Litewka. Rzeczona Paraskewa z
Ikonium za Dyokleczyana ces. męczeństwo
odniosła. Lecz była i dawniejsza tegoż i-
mienia męczenniczka za czasów Antoni-
na ces. Ta zaś trzecia, o którey tu mowa
Parascewa była podług żywotopisma ru-
skiego zrodzona we wsi Epibaton,
blizko miasta dawnego: Kallikratia. Miej-
sce to nad morzem czarnem położone,
i przyległe iest miasta Ternowa, które-
go nazwa później w Probaton, a teraz

Pra

(e) Mąż uczony, pierwszy metropolita rusko-litewski umarły r. 1425. Niewiem na czem się zasadza powieść niektórych, że tenże Cemiwlak zwłoki iey z Ternowy do Kijowa przeniósł. —

w Prawadi wzmienioną została. Parasko-
„wa wspomniona obrała sobie z pobożno-
„ści życie pustelnicze w okolicy po nad
Jordanem, ale powołana rozkazem Bo-
„skim, iak żywot iey opisuie, na Kon-
stantynopol do oyczyzny wróciła, i w
niey życie swe skończyła, koło r. 1200.
Zwłoki iey wsławione cudami, przenie-
sione do Ternowy zostały. Jakoż dzi-
„siopisarz Serbski wyraża, iż się znaydowa-
ły w Belgradzie przeniesione zapewne od
mieszkańców Bulgaryi, gdy ich oyczyznę
srodze bisurmani pustoszyli; lecz gdy zno-
wu i Belgrad od Sultana Solimana r. 1521
był zdobyty, wynosząc się z niego Serbia-
„nie, zabrali ie z sobą do Konstantynopola;
stamtąd Wasyl Lupul hospodar wołoski
przeniósł ie r. 1641. do Jassów, gdzie do-
tąd spoczywaią. W książce cerkiewney
Minei, czyli Miesięczniku, którą Serbianie

w We

INSTYTUT OSSOLINSKIEGO.

w Wenecyi r. 1538 drukiem wydali, dzień iey święta obchodowi uroczystemu prze-znaczony iest 14ty Października, zatém tenże sam, iaki Semiwlak w Rusi postanowił. Tamże iest wytłoczony iey obrazek ryty na drzewie z napisem S. Petka, które iest właściwem sławiań-skiem iey imieniem, toż znaczącem co Parasceve imie greckie. (ff) Było to zaś imie pierwotne owey Grecczynki męczenniczki za panowania Dyoklecya-na ces. urodzony w Iconium mieście Azyi mnieyszey z rodziców chrześciań-skich, którzy iey nadali imie Paraske-wy na cześć dnia wielkiego piątku, i ku pamiątce śmierci Zbawiciela, to prze-łożone na ięzyk Serbski brzmi Petka, na

(ff) Parasceve gr. wielki piątek, przygotowa-nie. Thes polono-latino-graeci. Greg. Cnapii T. II.

na ruski Piatnica, lub Piatka. A iż piątek po łacinie mówi się Veneris dies, dla tego w Sycylii i we Francyi południowey czczona iest pod imieniem S. Veneranda. Nie tylko zaś u Serbów, Wołochów i Rusinów, we czci wielkiey iest miana, ale też w Bulgaryi i Macedonii. Pisze nawet zwyż wspomniony Eugeni, że długo lud ruski na iey cześć piątki święcił. P. Pouqueville w opisie swoiey podróży przez Grecyę /:g:/ wspomina, że nawet w Epirze widział iey czci poświęcone Kościoły. Nasz Ignacy Kulczyński /:h:/ S. Parascewę, litewską którą też Praxedą mianuie, siostrą S. Eufrozyny Ksieni monasteru połockie-

go

/:g:/ Voyage dans la Grece.

/:h:/ Specimen Ecclesiae Ruthenicae pag. 21.

-go być muni. Podług niego Eufrozyna uciekaiąc z Litwy przed napadem Tatarów pod wodzem Batym, uszła do Jerozolimy, i tam koło r. 1173. umarła. Przeniesione ciało iey od czerńców ruskich do Akony, dostało się potem Karmelitom, którzy ią iak dziewicę Alexandryyską córkę Pafnucego w poczet świętych zakonu swego wpisali. Bolandyści (: 1 :) piszą, iż była córka Wszesława Xsiążęcia Połockiego, że mimo wiedzy rodziców mniszką została, i monaster S. Spasa tamże wystawiła, i ~~[illegible]~~ Hegumenią czyli Przełożoną iego była. ~~[illegible]~~ Jeszcze w wieku 12^m nie przyięta była Litwa wiary chrześciańskiey. Podług Stryikowskiego i Gwagnina Giniwił syn Mingayła później daleko po r. 1240. pierwszy z Xiążąt Po-

(: 1 :) Pod dniem 23. Maja T. V. p. 234.

tockich chrzest, i z nim imie Jerzego ode-
„brał. Co przed r. 1300. stać się nie mogło.
Bazyli Rechwold wnuk Jerzego które-
„go dziejopiscy lit. oycem Paraskewy
uznaią, niemiał iak tylko ią córkę i syna
chleba. Jeżeliby zaś Eufrozyna siostrą iey
być miała, żyć koło r. 1173. niemogła.
Ani ta, ani druga szukać ocalenia w
ucieczce przed Tatarami nie potrzebo-
„wała, bo jeszcze w ówczas Litwa nie-
„słyszała o Tatarach, i dobrze po r.
1239. którego Paraskewa w Krymie u-
„marła, Tatarzy się w Litwie widzieć
dali.

Piotr Köppen w swoim dziele (:K:)
o starożytności ruskich zabytków, liczy
do nich krzyż s. Eufrozyny z r. 1161 z-

ro

(:K:) Ueber Völker und Länderkunde, in Russ-
„land.

rownoczesnym napisem. Na Krzyzu tym mówi Papebroch, a za nim Assemann (:1:) miał bydź napis Sławianski, wyrażaiący że ten Krzyż do cerkwi Połockiey S. Spasa Paraskewa darowała (:m:) ~~oto prawda~~. Nie czytali go ani Papebroch ani Assemann. Jak Eufrozynę z Paraskewą pogodzić? Byłaż cerkiew w Połocku przed r. 1161. gdy promień wiary chrześciańskiey przeszło o wiek póżniey do Litwy się przedarł?

Z tego się okazuie, a że S. Paraskewa czyli po rusku Piatka, lub Piatnica, za iednąż osobę co i Praxeda brana bydź niemoże. ale iest taż sama, kto-

ra

(:1:) Calend. Eccl. univ. 1755. T. V. p. 288. Napis ten po łac. wyrażony: Hanc crucem ego famula Christi Parasceva templo S. Salvatoris in perpetuum donavi.

ra w mianowaniu ludu pospolitego u Ru-
si brzmi: Paraszka. b, że Litawka,
ani siostrą Eufrozyny niebyła. c, że
Cimiwlat metropolita rusko-litewski
iey cześć do Rusi naszey zaprowadził.
d, Która obszernie, zwłaszcza w obrzą-
dku greckim, iest rozpostarta. —

J. S.

(m.) Ignacy Stebelski Bazylian pisarz życio-
ta SS Eufrozyny i Paraszewy w Książce:
Dwa wielkie Swiatła. wydaney w Wilnie r.
1781. T. 1. widzieć musiał ten Krzyż w Kate-
drze Arcy. Bisk. Połockiey, bo go opisał
iak naydokładniey, i nawet kształt ie-
go wyryty przytoczył. Rok daru na nim
zapisany iest 6669. czyli ery naszey 1161.
niema więc żadney o nim wątpliwości, do
którey Kulczyński dał powód. Przydał
nawet do opisu wyrazenie rzemieślni-
ka, który go robił, to iest Łazara Bohsey,

Wzmianie w prawdzie Stebelski, że Para-
scewa Hegumenia mniszek Połockich z
obawy Tatarów rozpuściła swój Klasztor
i sama uszła do Rzymu 1237, ale nie
dowodzi, aby była iaka istotna napadu tey
dziczy obawy przyczyna. W tym czasie w
prawdzie Bałakan synowiec i następca Gen-
giskana z wielką Tatarów kopczackich si-
łą nauchał Ruś zadnieprską zawoiował
księstwa Suzdalskie, Włodzimierskie nad
Klazmą, Rzeńskie i Pereiesławskie, wy-
warł swą srogość na Kraie morzu ka-
spiyskiemu i czarnemu przyległe. Lecz im
daley ku południowi postępował, tem wię-
cey odsuwał się od Połocka. Jakże się ich
tam obawiać można było, gdzie ledwie
wieść o nich doyść mogła. Są więc to sy-
lko płonne domysły. Nie wyraża w pra-
wdzie Stebelski, która by Parascewa, czy-
li ta, lub inna we czci szczególney u

Ru

Rusinów miana była, o narwie iey Sła-
wiańskiey Piatnica nie namienia na-
wet, iakoby mu niewiadoma była. —

Wiadomość o lasach Galicyi, ich płodach i użytku.

przez Michała Stöger nauczyciela Statysty-ki w C.K. Akademii Lwowskiey (:a:)

I. O płodach lasowych.

Ktokolwiek Kray Galicyi, lub przynaymniey dokładną iey kartę (:b:) przeyrzał z uwagą, łatwo sobie wyobrażenie ogólne uczynić zdoła mnogości wielkich lasów, które ten kray po-

(:a:) Ustawy naukowe przepisuią do uczenia młodzieży Statystyki w Państwach austryacko-niemieckich, iako dzieło wzorowe: General Statistik des Oesterreichischen Kaiserthums. przez I. Bisinger napisane, z zaleceniem uczącemu łączenia dokładnieyszey wiadomości o Kraiu w którym naukę tę daie. To było powodem światłemu i gorliwemu o pożytek uczniów swych P.

Stö

posiada. Nie tylko same góry Karpatów, ale i podgórza są niemi okryte. Nie mniey górzyste, iako i północno-wschodnie równiyszego kraiu obwody

---

w zna

Stögerowi do napisania tey o lasach Galicyjskich wiadomości w ięzyku niemieckim. Rzecz umieszczona w piśmie czasowem: Neues Archiv für Geschichte, Staatenkunde, Literatur und Kunst 1829. na ięzyk oyczysty dla powszechniyszego użytku Julian Kamiński przełożył.

(b) Ta naprzód r. 1790. przez Liesganiga wydana została. Z naylepszych i nowszych sprawozdań pomnożona i poprawiona przez Urząd C. K. ienr. Kwatermistrz. wyszła na widok r. 1824. W tey karcie cal 1. Wiedeński wymiarem iest mili austryackiey.

w znaczne bardzo lasy obfituią (c) Okrywaią
one rozległą przestrzeń od wielkiego pasma
gór, które się tu między źródłami rzek
Sanu i Dniestru od Karpatów odłączaią,
i granicami Sanockiego, Samborskiego i
Przemyślkiego obwodu, przez Lwowski i
Zołkiewski do Polski się ciągną. (d) Zda
ie się iż samo przyrodzenie Polskiemu Kra
iowi oblanemu niegdyś przez dwa morza
baltyckie i czarne, wskazało w nich dro
gę odbytu zbytniey nad potrzebę obfitości
drzewa.

Kray

(c) Uczony Karol Schindler w swoych geognosty
cznych uwagach względem Karpatów Galicyi
wydanych w Wiedniu r. 1815. str. 56. wznaie
że prócz Bukowiny, góry $\frac{2}{3}$ lasów zaymuią.

(d) Porównay Kartę orograficzną Europy przez
Barona Sorriot C.K. Jen. Maiora w Wiedniu r.
1818. wydaną.

Kray tak wielki, iakim iest Galicya, którego powierzchnia 1548. $\frac{30}{1000}$ mil □ wy-nosi, a ziemi do rolniczego użycia przy-datney 13,508.793. morgów zawiera, mię-dzy tymi samych lasów 4,287.952. morgów liczy /: c:/ Wyszczególnienie oddzielne w każdym obwodzie, przyłączony wypis o-każe.

Obwo-

/: c:/ Jak według podania z r. 1826. Lichtenstern wswoim dziele: Handbuch der Geogr. des oesterr. Kaiserstaates, Wien, 1817. III. B. S. 1077. podaie 12,593.488. morgów orney zie-mi; – a statystyczny rzut oka na Gali-cyą i Lodomeryą w wyż namienionym Czasopiśmie miesiąca Stycznia r. 1826. podaie na 18. Obwodów, bez Bukowiny, 11,083.644 morgów 986 $\frac{2}{}$ □ sązni, ro-dzayney ziemi; z których 3,547.790. morgów 18 $\frac{2}{}$ □. sązni lasów.

Obwody.	na powierzchni mil □.	maią wszystkiéy ziemi		a w tey liczbie lasów	
		morg.	□ sążni	morg.	□. Sąż.
Wadowice	60, 40	559.676	1521. 4/6	148.348	424 1/6
Bochnia	49, 46	360.764	1363 3/6	76.203	1218 3/6
Sandec	57, 65	565.967.	811 2/6	147.273.	580
Iasło	60, 42	471.517.	110 3/6	98.582	799
Tarnów	93, 05	564.728	152 3/6	110.959.	53 2/6
Rzeszów	80, 10	680.299	1451 5/6	219.017.	1251 3/6
Sanok.	101, 40	740.821	1171 3/6	236.241.	1585 2/6
Sambor	101, 40	765.708	998	208.149.	1268 1/6
Przemysl	98, 06	618.359.	1023 3/6	137.074.	91
Żołkiew	97, 34	806.139	865 2/6	249.358	179
Złoczów	90, 10	870.640	1321 1/6	287.437.	41 5/6
Lwów	48, 55	326.542	969 1/6	95.027.	802
Brzeżany	111, 80	687.538	1235	165.338	1524 1/6
Stryi	98, 30	978.174.	93 4/6	514.601.	386 2/6
Stanisławów	67, 64	848.832	1295 5/6	354.308	18 1/6
Kołomyia	56, 34	755.899	1247. 3/6	267.298	440 3/6
Tarnopol	60, 28	589.207.	1474. 1/6	52.739	641
Czortków	64, 3	598.686	242 1/6	96.578	787 5/6
Czerniowice	147, 30	1,719.286.	746 1/10	828.415.	357 9/10
Razem	1548, 31	13,508.793.	512 62/120	4,287.952	1190 3/6

Z tąd wypływa, że:

1. w nayuboższym w drzewo obwodzie Tarno-polskim więcey iak iedną dziesiątą częścią użyteczney powierzchni są lasy;

2. w Czortkowskim około iedney szóstey części;

3. w Bocheńskim, Jasielskim, Tarnowskim Przemyslskim prawie piątą część;

4. w Brzezańskim około czwartą część, a daleko więcey w Lwowskim, Zółkiewskim, Samborskim Sandeckim i Wadowickim obwodzie;

5. w Rzeszowskim, Sanockim, Złoczowskim Stanisławowskim i Kołomyiskim obwodzie prawie więcey iak trzecią część;

6. w Czerniowieckim prawie połowę, a w Stryiskim nawet więcey nad połowę;

7. Napostatek w całym Kraiu około trze-

cią

„cia część ziemi lasy zaymuią.
Drzewa Galicyiskie na dwa gatunki liściowe /:f:/ i szpilkowe /:g:/ się dzielą;
A. liściowe są iedne twarde, inne miękkie.
Do pierwszych należą 1 Dąb, pospoli„cie na mieścach równieyszych rośnie; lasy iego znaczne nawet przestrzenie zay„muią, rosną i na górach, ale tam z in„nem drzewem pomieszane bywa. Dąb czarny na brzegach Wisły i Sanu czę„sto się zdarza.
2 Buk naypospolitszy w lasach górzy„stego kraiu, naywięcey społem z iodłą i swierkiem się miesza.
3. Grab rzadko w oddzielnych lasach się trzyma, iako to we Lwowskim i Brze„zańskim obwodzie się zdarza, lecz nay„więcey z innem drzewem liściowem się łączy.

4. Je

4. Jesion bardzo liczny, zwłaszcza w gó-
rzystych obwodach.

5. Klon nie wszędzie rośnie, i tylko w
lasach głównych, a naywięcey górzy-
stych zwłaszcza z strony południoney
z innym rodzaiem drzew pomieszany by-
wa, ale nigdzie osobnych lasów nie czy-
ni.

6. Wiąz

(f) Są to drzewa wielkie, lub krzaki które obra-
staią liściami, których soki są wodniste nie
żywiczne, i które gdy przed nadeyściem miazgi są
ścięte, i na dobrym gruncie, z pnia się odradzaią;
Są zaś z nich iedne twarde, drugie miękkie.

(g) Iak są zwane, iż nie liściami, ale szpilkami obra-
staią; soki ich miazgowe są własności żywiczney,
ścięte odrostków z pnia nie wypuszczaią, i t. d.
lasy szpilkowego drzewa pospolicie w polskim
ięzyku borami, lub lasami borowymi są zwane.

6. Wiąz iest rzadszy, na brzegach lasów, na miedzach i przy drogach widzieć się daie.

7. Jabłonie i grusze dzikie, często między innym drzewem liściowém znayduią się.

8. Trześń, orzech włoski /:h:/ i Kasztan drzewa dziko rosnące, w wielu mieyscach postrzegamy.

b. drzewa liściowe miękkie.

1. Lipa, w lasach tak liściowego, iako i szpilkowego drzewa, a szczególniey w niwinach przez całą Galicyę mnogo rośnie. W okolicy nadbrzeżney, w części obwodu tarnopolskiego, w pograniczu Rossyi całe lipowe lasy

wi

/h:/ Nie iest tu mowa, iako o drzewach owocowych. Ile ta odnoga gospodarstwa w niektórych obwodach Galicyi zachęcenia do wzrostu i udoskonalenia lepszego potrzebuie, dowodem są przepisy rządowe i wyznaczone nagrody.

widzieć można.

2. Topola, któréy są rozliczne gatunki tak kraiowey iako i obcéy, zwłaszcza włoskiéy, balsamiczney obficie rozmnożona w Galicyi znayduie się.

3. Brzoza; obfituie w nią kray cały szczególniey w biała.

4. Olcha; licznie rośnie we wszystkich kraiu obwodach, zwłaszcza na mokradłach.

5. Wierzba iest pospolita; gatunki iéy różnym mieścom są właściwe. Rozmnażanie iéy po wsiach i przy gościńcach, tam zwłaszcza gdzie brak lasów, zalecone iest naymocniey od rządu; bo łatwém iest do rozmnożenia drzewem, a do opału i grodzenia wyśmiennem.

B. drzewa szpilkowe, rosną bardziey w górach, niżeli w równinach w których

ie

iednakz wybornie udaią się.

1. Jodła, iest brunatna i biała; góry Ga-
-licyi są całe tem drzewem obrosłe;
prosto w górę rosnąc, niektóre nad 70.
łokci wysokości sięgaią.

2. Sosna; zarastaią nią lasy całe w su-
-chych i piaszczystych okolicach. Świrk
który iedenże gatunek z Amerykim
stanowi, naywięcey rośnie pomieszany z
innym szpilkowym drzewem

3. Koszodrzew, po goralsku Krempulec rośnie
tylko po naywyższych gór Karpackich grzbie-
tach

4. Modrzew, nie iest tak pospolite drzewo w
tym Kraiu, iak było niegdyś; lasów całych
modrzewowych iuż niema

5. Cis; ieszcze w r. 1782. rozporządzenie lasowe
wspomina, iż w obwodach Sanockim i Prze-
-myslskim lasy w ten gatunek drzewa obfito-
-wa

„wały, teraz w górach po za Dukla, i w Bukowinie iészcze się gdzie niegdzie znayduie.

Bogata iest Galicya w rozmaite pomnieysze drzewne rosliny; rozległe krzaki, lasy i pastwiska oni(mi) zarastaią. /:i:/

R. 1822 ilość ogólna lasów Galicyi wynosiła 2,444.697 sążni to iest drzewa twardego

---

/:i:/ Zwykłem niniéyszym porównaç wzmiankowane rozporządzenie lasowe dla Galicyi, i pismo P. Keesz: Darstellung des Fabriks= und Gewerbswesens im Oesterreichischen Kaiserstaate. Sprostowanie i dopełnienie tych wiadomości winienem P.^u Zawadzkiemu Adiunktowi fizyczno-matematycznego wydziału w Akademii Lwowskiéy, który wielką część Galicyi iako dostrzegacz i znawca płodów i bogactw kraiowych obiechał.–

„rdego 1,095.636. miękkiego 1,349.061. Nay„
więcey ich w obwodach Stryiskim, Złoczow„
skim i Samborskim bo każdy ma przeszło
po 200.000. sążni; po nich Rzeszowski,
Sanocki i Stanisławowski; mniey Lwowski,
Bocheński i Tarnopolski, bo od 73.000. do
47.000. sążni

II. Użytkowanie.

Lasy Galicyi nietylko własnego Kraiu,
ale i sąsiedzkich potrzebom wielorakim
drzewa dostarczaią, a handel, i przyspo„
sobienie dla niego drzewa, znaczney liczbi
ludu pospolitego sposób utrzymania się
i zarobku daie. Wydaią zaś lasy drzewo
budowlane, drzewo opałowe i drzewo ro„
zmaitym wyrobom sztuki i przemysłu
przydatne.

A. Drz

A. Drzewo budowlane.

Częścią surowego, częścią z grubego wioru obrobionego, częścią zaś należycie oprawnego drzewa wiele na różne budowy, mieszkalne, gospodarskie, drogowe, wodne w kraiu i za granicę wychodzi.

1. Miasta, miasteczka w Galicyi są po spolicie całe z drzewa stawiane. Jaki ich stan wyraża rozporządzenie lasowe r. 1782, o pół wieku prawie późniey dziśiay, nie wiele w nim odmiany widzieć się daie. Między 95. miastami, które więcey iak po tysiąc mieszkańców liczą, większa część iest wcale drewnianych, iako Myślenice, Żywiec, Jaworów, Janów i t. d. Na utrzymanie tylko 633.709. domów mieszkalnych różne wypotrzebowanie drzewa budowlanego musi bydź bardzo znaczne (:K:) Ilego

(:K:) Liczba ta domów iest r. 1826 o 20.364 więcey niżeli ich

go znowu na młyny, browary, gorzelnie ~~ni~~ wychodzić musi, gdy te w kraiu, wszystkie prawie, mało wyiąwszy, z drzewa stawiane bydź zwykły. [1] Drzewo do tego naywię-cey szpilkowe, mało kiedy dębowe używa-ne bywa.

Wiele też drzewa zwłaszcza miękkie-go wychodzi corocznie na wyrob gontów, ~~bo~~ mno-stwa ich do pobiiania dachów kray potrze-buie. Bo i budowle murowane choćby nayokazalsze, nie inaczey iak dachem gontowym pokrywane bydź zwykły; mało bardzo pokrytych dachówką cegla-na

---

ich było w r. 1816.

[1] Lubo zakłady te trwiałki ogólnie mówiąc właściwie dochody dominikalne stano-wią, iednak r. 1821. liczono w Galicyi samych gorzelni żydowskich 2.015. —

„na widzieć się daią. — Oprócz tego wewnętrzne
urządzenie wygód i potrzeb w domach muro„
„wanych z drzewa wyrabiane są, iako to scho„
„dy, oddrzwi, progi, posadzki w sieniach —
dla braku twardego zdatnego ku temu ka„
„mienia.

Oprócz kraiowego wychodu spławiaią
mieszkańcy Galicyi znaczne zasoby drze„
„wa budowlanego za granicę, iako to do
Polski, Prus, Rossyi, i ubogiey w drzewo,
a prócz drzewem zabudowaney Molda„
„wii. — 2. Wiele także potrzebuią drzewa
drogi Galicyi, którey kray liczne prze„
„rzynaią rzeki, potoki i strugi, i które
tylko po moście przebywane być mo„
„gą. Iak to wiąż 10. razy gościniec Kar„
„packi, Dniestr Ungwarski, Werecki i
Karpacki 10. razy przerzyna. i t. d.

Ponieważ zaś gościńce i przez bagniste

ni.

niziny są prowadzone, dla tego trakt przez nie wiele mostów wymagał. Więc 2600. mostów na publicznym gościńcu się liczy, są niektóre z nich od 1–6 sążni tylko długie, ale inne przeszło 50. sążni wzdłuż się ciągną, tak daleko, iż naydłuższych 173. wynoszą 5750. sążni długości. Żaden most i naymnieyszy nie iest węższy nad 3. sążnie, ale wiele iest do 6. sążni szerokich. Są one pospolicie budowane z drzewa, na palach drewnianych, a wiązań czasem do 16. bywa, ściany od brzegów mostu murowane bydź zwykły. :m:/

Iż

:m:/ Na gościńcu Widenskim most nad rzeką Sola

ma wzdłuż	70°
nad Skawą	75°
nad Rabą	72°
nad Dunaycem	84°

Iż często drogi wysoko są podniesione, dla bezpieczeństwa iadących zwłaszcza w gó-
rach, obie strony gościńca poręczami opa-
trzone bydź muszą, często do 200. sążni
wzdłuż ciągnącemi się. Wymiar ich przy
gościńcu publicznym w Galicyi wynosi
razem 1,468.149. sążni. Utrzymanie ich
iak znacznego wydatku drzewa wymaga.

3. Budowa statków wodnych znaczną
ilość dobrego drzewa potrzebuie, lubo nie
iest tak liczna, iak by dla handlu spła-
wnego w kraiu tak obfitym w drzewo i
rzeki bydź mogła, ani nawet tak wielka
iak była przed 10 laty. Na niektórych
rze-

Na gościńcu Tarnopolskim nad Dniestrem . . 206.°
na Bukowińskim nad Prutem . . . 124.°
drugi . . . . 106.°

rzekach budują statki i czółna, i one wodą na dół spuszczaią na przedaż. Na Sanie liczą rozmaitych Statków aż do Ulanowskiego galara, 15. gatunków. Znane są i na Wisle, Krakowskie galary o 9. wiosłach; podobne tym są galary Krzeszowskie, inny ieszcze rodzay Berlinek, dawniey budowano i szkuty, których teraz nie używaią. Na rzekach Bystrzycy i Solotwinie budują statki solne nakształt galarów, a robione na Dniestrze w Krechowcach aż do Maryampola, spuszczaią wodą za granicę. /:n:/

Niezbywa temu Kraiowi i na drzewie masztowém, którego wprawdzie do użycia

wła

/:n:/ W latach 1818 do 1820 spuszczono Dniestrem za granicę galarów 23. tyrów 4, czółen 5. wartości 2889. Złł. ren. srebr.

własnego niepotrzebnie, ale poszukuią go i dobrze płacą do Kraiów obcych, lubo teraz iuż mniey daleko, niżeli dawniey. Do te,go należą dębowe, lub z innego twarde,go drzewa tramy od 3. do 4. i 6. sążni Wideńskich długie, maiące w dolnem przecięciu 12 do 16. — 16 do 20. — 20 do 30. calów grubości. Miękkie też tramowe i tratwiane drzewo ma cenę dobrą w handlu, długie od 9. do 10. sążni, w wierzchu od 16. do 18. calów grube, lub też od 10 do 12. sążni wzdłuż, a 18 do 20 calów u góry w grubsz maiące. Nakonie popłatne są drzewa belkami gdańskie,mi zwane, obrobione w czworobok, lub okrągło po 5–6, 7–9 sążni długie, a których bok grubości trzyma od 14. do 15. calów. i t. d.

Dostarcza Galicya handlowi w ma,

-cznego

„czney co rok ilości drzewa rozmaitego twardego i miękkiego zdatnego do budo„wy okrętów; iako to: bale 4–8. sążni długie 3–4 cale grube; tarcice wielora„kie z liściowego drzewa n. p. dębowe, olszowe, iesionowe, iaworowe i inne od 2 do 4. sążni długie, a na 1¼ lub 1½, także na 2–3. i 4. cale grube.

Oprawa tego rodzaiu drzewa podaie włościanom sposobność korzystnego zaro„bku, zwłaszcza w okolicach górzystych, w których niewdzięczna ziemia nie na„gradza nakładów i pracy rolnika. W takowych włościach czynione bydź wy„kły z poddanymi umowy, iaką ilość ka„żdy dni roboty ciesielskiey odbydź obo„wiązuie się. /:o:/

Wsie

/:o:/ D. 5. Listopada. 1828 obwieszczona była pu„bli

W wielu włościach górnych, a w któ-
rych ludniéysze są daleko osady, niżeli
w równinach, pospolite są takowe po-
winności poddanych, bo tam więcéy rąk
do rolnictwa mało przynosi pożytku.
Takie są po nad brzegiem Popradu,
po nad Skawą, i Sanem, nad Stryjem,
Czeremoszą, i t. d. W wielu wsiach, gdzie
znaczne są lasy jodłowe, nayznacznie-
szy pożytek wyrobnia gontów stanowi,

tak

---

bliczna sprzedaż więcéy daiącemu państwa
Kameralnego Czorsztyn w obwodzie Sande-
ckim, w których dobrach iako i w pią-
tym oddziale państwa Nowotargskiego
Zakopanie zwanym wyrażona była
powinność umową od poddanych przy-
ięta: scinania i dowozu drzewa w lasach,
wyrobienia tarcic, gontów, i t. d.

tak w Korostowie, Puchli, Hrebenowie, nad Rabą i t. d. Tam potrzebne i korzystne są tartaki, których mnóstwo w górach widzieć się daie, w których wyrobione tarcice, łaty i t. d. opatruią bezleśne okolice. Jakie są w Pile, Orawie, nad Hynawką, Opierem, Weresnicą, Świcą, Złotą Lipą, nad Popradem, Dunaycem i Rabą.

<u>Dalszy ciąg póżniey.</u>

VI

Początki Katedralnego Kościoła obrządku Łacińskiego we Lwowie.

przez Franc. Zacharyasiewicza Kan. Katedr. Metropol. Lwowskiego.

Zdarzyło mi się nieraz słyszeć zapytanie: czyli Katedralny Kościół Lwowski, w r. 1776. przez Arcybiskupa Wacława Sierakowskiego odnowiony znajdował się od założenia Arcybiskupstwa, alboli też przy kościele Panny Maryi na Krakowskiem przedmieściu, Arcybiskupi Lwowski, przez czas nieiakiś swą stolicę mieli?

W zamiarze odpowiedzenia na to, przywodzę zebrane niektóre wiadomości.

Znayduie się między dokumentami kościoła P. Maryi na Krak. przedmieściu, krótkie opisanie początków i stanu te-

goż

-go Kościoła, przez Jana Wierzbickiego miejscowego plebana w r. 1766. Arcyb. Sie-rakowskiemu przedstawione.

W tém opisaniu odwołuje się wspo-mniony pleban do Wykazu Kościołów Lwowskich i ich praw w mieście i na przedmieściach, maiącego się w Archi-wum miasta Lwowa znaydować, z któ-rego on następuiącą wiadomość o swym Kościele przywodzi.

„Gdy Kazimierz W. w r. 1340. miasto
„Lwów przez dobrowolne poddanie się ode-
„brał, a żadnego (wszechprzyiętego Katoli-
„ckiego:) Kościoła niebyło, aby na podzię-
„kowanie Bogu ofiary czyniono, wśrodku
„starego Lwowa; Kościół drewniany pod
„wezwaniem N. Maryi wystawił, w nim
„przez lat dziewięć to iest do r. 1349. Na-
„bożeństwo odprawiano. Lecz w r. 1350.
„Kazimierz spaliwszy Lwów stary, przez

Książ

„ księcia Leona założony, nie tylko na wy-
„ budowanie nowego Lwowa miejsce odzna-
„ czył, wałami i dwoma zamkami wzmo-
„ cnił, ale także pierwsze fundamenta w
„ r. 1350 na Kościół Katedralny założył."

Woyskowi, pod chorągwiami Kazimie-
rza W. znayduiący się, Niemcy, nabożni
do N. Maryi, nowy Kościół na cześć tey
że z zebranych pobożnych składek za mi-
nami miasta wystawili, w którym rząd
i posługę księża świeccy sprawiali.

Ciż osadnicy Niemieccy zostawszy z woy-
skowych mieszczanami uprosili od Jana
Biskupa Lubuskiego w r. 1387. iż zapro-
wadzenie bractwa pod tytułem N. Maryi
Panny do tegoż Kościoła pozwolił, które
po przeniesieniu Arcybiskupiey stolicy
z Halicza do Lwowa, Jakób Strepa
Arcybiskup Halicki w r. 1406. do Kościo-
ła Katedr: w mieście przeniósł; a Grze-

gorz

„gorz z Sanoka Arcybiskup Lwowski w
r. 1470, toż Bractwo, które teraz Bra-
„ctwem Literatów, t.j. Confraternitas Litera-
„torum, nazywa się, do Kaplicy Ra-
dziwiskiey przyłączył.

W późnieyszych czasach kościół Pan-
„ny Maryi od Kozaków i Tatarów spu-
„stoszony, przez Stany Miasta Lwowa
odbudowanym został.

O Kościele Katedralnym zaś znaydu-
ie w aktach processu w Rzymie r. 1763.
drukowanych, z powodu restauracyi
tegoż między Sierakowskim Arcybi-
skupem i Magistratem, Wyiątek z
archiwum miasta Lwowa: Extractum
ex Codice per vetustissimo Archivii Ci-
„vitatis Leopoliensis, w którym, wybu-
dowanie onego, następuiącym opisanie się
sposobem:

„W r. 1370. gdy Kazimierz W. zszedł z tego

świa

" świata, ogrom Kościoła od Niego zaczętego,
" ale nad fundamenta wyżey niewyniesio-
" nego, długo przy ziemi zostawał, i był-
" by w tym stanie daley pozostał, gdyby
" mieszczanie sami, nie byli dzieło dopro-
" wadzili do Końca; naprzód oni udali
" się do Ludwika Króla o wsparcie fa-
" bryki przez śmierć Kazimierza przer-
" wanéy, i na wszelkie niepogody powie-
" trza opuszczonéy, ale mimo wielkich
" obietnic, mały roczny dochód z młyna
" (: e Mola Somoriana :) i ieden łan po-
" la (: unum laneum :) uprosili."

Sami zatém Mieszczanie, w owem U-
bóstwie, albo raczey w owych czasach
żebractwa, i małey liczby prawowiernych,
Szlachta Ruska albowiem iszcze się o-
brządów greckich trzymała, każdy z o-
sobna ofiary znosząc, bazylikę, kosztem
Królewskim zaczętą, składkami wszystkie-

go

-go ludu na nowo rozpoczęli i dokończyli.

Piotr Stecher nieumordowaną pracą przez całe życie swoie, fabrykę wspierający dał sto kop (: groszy :) z swoiego maiątku, że pierwszą część budowy, na ołtarz i chór dla księży przeznaczona, do sklepienia przyprowadził; samo zaś sklepienie Architekt Gonzage rodem Niemiec zawiesił, wziąwszy w zapłacie sto trzydzieści kop i odzież iakąś z płótna (: centum triginta sexagenis, et indumenti carbarinei in Manus pretio acceptis :), to stało się r. 1404.

W następuiącym roku Macięy Biskup Przemyślski, maiąc iuż od dawna od Papieża, kościół Lwowski staraniu swemu powierzony, w przytomności Jakóba Strepy Arcybiskupa, niedokończony ten dóm ku czci N. Panny uroczystym obrzędem poświęcił, i dzień poświęcenia

Ni-

Niedziele, po S. Jakóbie Apostole na„
„stępuiącą naznaczył.

Odtąd wzmagała się tem bar„
„dziey szczodrobliwość ludu mieyskie„
„go; wszyscy iakoby na wyścigi ubie„
„gali się w pomnożeniu Kościelnego
Skarbcu, iż niebyło i nayuboższego, żeby
i z nayliche[...]szego swoiego maiątku iaki
dar nie złożył; iedni dawali gotowe pie„
„niądze, drudzy srebro na Kościelne na„
„czynia, a inni apparaty lub podobne
sprzęty przynosili.

Po niedługim więc czasie, trzy Ołta„
„rze na ciele Kościoła urządzone zostały,
okna wysadzone z szkieł różnofarbnych
i ławki dla duchowieństwa uporządko„
„wane.

Podług rady Jerzego Schellera budo„
„wniczego Joachim Grom Mularz został
z Wrocławia wezwany, który za zapłatę

trzy„

trzysta trzydzieści złotych, otwór dalszey części Kościoła, Klinowatym sklepieniem spoił do r. 1481.

Hanus Kamieniarz za złotych trzydzieści i cztery krużganek przedsieniowy do Kończył, do r. 1493, a następuiącego lata, Kaplice poboczne zasklepił, które skrzydła Kościoła obeymuią.

Omentarz około Kościoła, ku stronie od wschodu i północy, przez Budowniczych mieyskich obwiedziony został murem, trzy wychody maiącym do r. 1590.

Mnieyszy mur zaś naprzeciw mieszkania Kanoników, Maciey Jaślikorski /: Jaślikorius :/ swoim kosztem wystawił r. 1614.

Chrzcielnicą zafundował Jan Wolfowicz Radeca mieyski, która z alabastru snycerska robotą wytwornie, w kształcie kubka zrobiona, wśrodku Kościoła stała

„ła, w około balasami z mosiądzu ozdo-
„biona."

Z temi wiadomościami zgadza się opisa-
„nie miasta Lwowa, które w dziele Brui-
„na: Theatrum præcipuorum totius Mun-
„di Urbium. w r. 1617 wydaném, iest umie-
„szczone; wyraźnie bowiem w Kościele S.
Maryi powiada: iż wysłużeni tu osiedli
żołnierze Kazimierza W. aby nabożeństwo
dla Katolików odprawiać się mogło, ko-
ściół ku czci N. Maryi, który iest te-
raz na Krak. przedmieściu, wraz ze Szpi-
talem S.° Ducha wystawili.

O Katedralnym kościele zaś; że Kazi-
„mierz W. wieży Metropolitalnego Kościoła
ku czci N. M. P. dzieło kosztowne mię-
„dzy murami miasta zaczął, turrim pro
Basilica Metropolitana Deiparæ Virginis, o-
pus sumptuosum intra Mœnia inchoavit,
lecz po śmierci Kazimierza W. budowa ta

przerwa

przerwaną była.

Z tych przywiedzionych wiadomości okazuie się: iż Katedralny kościoł był w prawdzie od Kazimierza W. założony, nim iednak do tego stanu doprowadzonym został aby w nim nabożeństwo odprawiało się, kościoł Panny Maryi na Krakowskiem przedmieściu do służby Bożey służył.

Nie można wątpić zaś, iż od początku musiał znaydować się we Lwowie nie pleban Katolicki, czyli Kapelan: Naydawnieyszy o którym wiemy, był ksiądz świecki Jan Rutkeni Pleban Kościoła parafialnego N. M. Panny Rector Ecclesiæ parochialis S. Mariæ in Lemburga w latach 1402–1412. ile z dokumentów od Skrobiszewskiego w Dziele iego: Vitæ Archiepiscoporum Haliciensium & Leopoliensium przywiedzionych wnieść można, gorliwie praw swoich broniący.

Gdy

Gdy zaś równie kościół Katedralny w mieście, jak i ów na Krakowskiem przedmieściu był pod wezwaniem N. M. Panny; wynika pytanie do któregoż więc właściwie Rutheni należał?

Czytam w Skrobiszewskim iż na żądanie Magistratu w r. 1402. Jakób Strepa Arcybiskup w kościele S. Maryi nabożeństwo odprawiał, a to za zezwoleniem Jana Rutheni plebana; cum consensu et voluntate Honorabilis Joannis Rutheni plebani Ecclesiae Lemburgensis; gdy zaś w r. 1402. w kościele miejskim Nabożeństwo odprawiać się jeszcze nie mogło, przy kościele zatem na Krakowskiem przedmieściu, obowiązki służby Bożej Rutheni dopełniać musiał.

Z pewnością atoli wiedzieć można, iż pod ten czas Lwów, nie był jeszcze na więcej oddzielnych parafii obrządku Łacińskiego podzielony, lecz wszyscy tu byli Katolicy

obrządku

obrządku rzymskiego do iednego plebana na=
leżeli, i tymczasowo zapewnie w niedostatku
dogodnego Kościoła, chodzili na służbę Bo=
żą, że tak nazwę do Kaplicy na Krakow=
przedmieściu.

Domysł móy iż kościołek na Krakowsk.
przedmieściu tymczasowo ku służbie Bo=
żey był przeznaczony, stwierdza okoliczność,
gdyż w przeciwnym razie osadnicy Niemie=
cy, tegoż Kościoła założyciele byliby i Szpi=
tal S. Ducha w bliskości przy tymże Ko=
ściele, nie zaś niedaleko Kościoła miejskie=
go, wybudowali; aniby mieszczanie ku=
tejsi, byli mieli potrzeby, w ubóstwie swoim
nad siły łożyć na wybudowanie onego.

Jak skoro atoli Kościół miejski do wy=
magaiących potrzeb urządzony, został po=
święcony w r. 1405. bezwątpienia nabożeń=
stwo parafialne odtąd do niego wprowa=
dzono, i z tegoż zapewne powodu zaraz w

na

„następuiącym r. 1406. przez Arcybiskupa Ja„
„kóba Strepę Bractwo S. Maryi było z Ko„
„ściołka na krakowsk. przedmieściu przenie„
„sionem do miasta.

Oprócz przywiedzionych uwag ztwierdza„
„ią także inne dokumenta iż parafialnym
„był teraźnieyszy Katedralny Kościoł, ieszcze
„przed wprowadzeniem Arcybiskupów do Lwo„
„wa; i tak

1. Między aktami procesu orestaura„
„cyą tegoż za Arcybiskupa Sierakowskie„
„go, przywiedziony iest Dekret Kommissa„
„rzów Królewskich z d. 10. Grudnia r. 1405 roz„
„strzygaiący spor między plebanem Ru„
„theni i Magistratem o prawo prezento„
„wania do Ołtarza, który od mieszczan
„w parafialnym Kościele, poźniey Kate„
„dralnym, był fundowany; Rutheni więc
„nim ieszcze Arcybiskupi we Lwowie by„
„li Kościołem mieyskim iak parafialnym

za

zawiadywał.

2. W aktach swoich ma Kapituła Lwowska Dekret Soboru Bazyleyskiego z r. 1443 d. 5. Grudnia z okazyi sporu o awulsa z Arcybiskupem Janem Odrowążem, w którym między innemi wyraża się, iż Jan Rzeszowski Arcybiskup przez wzgląd na obowiązki Kanoników około dusz starania i służby Bożey, odstąpił im młyn i meszne, które temuż Kościołowi od dawna, gdy jeszcze był tylko parafialnym należały; Ioannes Ressonius, ut cura animarum melius exerceri et Cultus Divinis decentius peragi posset, Canonicis molendinum ... Messalia, prouti ab antiqua ad eandem Ecclesiam, dum adhuc parochialis esset, spectabant; żadnemu zaś niepodpada wątpliwości, że w wzmiankowanym dekrecie, iest mowa o Katedralnym Kościele.

3. Ar

3. Arcybiskup Bernardyn Wilczek w r. 1513 potwierdzaiąc fundacyę Wikaryuszów przez Kanoników uczynioną, w dekrecie iak Skrobiszewski przywodzi, wyraźnie powiada: Władysław chcąc Kościół Lwowski, który był parafialnym zaszczytnie ozdobić, dignis decorare honoribus i przy nim liczbę sług Bożych pomnożyć, wyniósł go na Arcybiskupią stolicę, i Kanoników przy nim zafundował. Nareszcie

4. Tenże Skrobiszewski l. c. c. 11. gdy mówi o sporach które prowadził pleban Rutheni w bronieniu praw i przychodów swoiego Kościoła, dodaie: iż za iego czasów był on zaś Lwowskim Kanonikiem od r. 1610 do r. 1635. też same autentyczne dokumenta znaydowały się przy Kościele Katedralnym, i na mocy tych Wikaryusze Katedralni używali praw i przychodów, które tymże Rutheni, tegoż, pod ten czas tylko parafia-

lnego

bnego Kościoła plebanii obięli.

Zdaie się zatém iż bez trudności można przypuścić, że Katedralny teraźnieyszy Kościół, Kazimierz W. r. 1350. założył; służba Boża atoli odprawiała się w Kościołku na Krak. przedmieściu aż do r. 1405. póki mieyski Kościół dostatecznie urządzony i poświęcony nie został. Mieyski ten Kościół był właściwie parafialny pod wezwaniem N. M. P. i przy nim od początku Arcybiskupów Lwowskich stolica, która podług pospolitego mniemania w r. 1414. z Halicza była przeniesiona, zostawała. —

VII

Głos

przy wyprowadzeniu zwłok Xiędza Franciszka Siarczyńskiego.

Sama okazałość pogrzebowego obrzędu, może zgromadzić tłumy ciekawych; ale łzy płyną tylko na pogrzebie Cnotliwych; ale cała Publiczność ze czcią i żalem, otacza tylko trumnę Zasłużonych. Takim był Ten, który dziś odbiera naszą ostatnią posługę, ostatnie serc rozrzewnionych pożegnanie.

Skromném było życie Jego – skromną być powinna mowa, przy Jego wyrzeczona zwłokach, i na taką tylko umysł bolem ściśniony, zdobydź się może. Lecz dość Go wspomnieć, aby żal Wasz odnowić; dość w krótkości przebiedz Jego życie, aby okazać, cośmy stracili.

Województwo niegdyś Ruskie, obfite w Uczonych, wsławione rodem Leopolitów, Grzegorzów z Sanoka, Herbortów, Orzechowskich, Fredrów, Szymonowiczów, Krasickich, było i Siarczyńskiego kolebką. Los dał mu się urodzić w szlacheckim i poważanym domu, którego On swoją zasługą pomnożył zaszczyty. Natura umysł Jego uposażyła hoyne, On

jey

jey dary własną usilnością uprawił. Wychowanie odebrał w tym szanownym Pijarów Zakonie, który upadłe w narodzie naszym nauki wskrzesił i rozkrzewił. W niém On wyczerpał tę żywą Wiarę, tę miłość cnoty i to przywiązanie do nauk, któremi życie swoje oznaczył. Była na dworze Stanisława Augusta otwartą dla ukształconey młodzieży droga zaszczytów i wyniesienia się na urzędy; Siarczyński przeniósł życie ciche, obrał sobie stan duchowny, w którym służąc bliźnim, mógł i potrzebie serca swego, pełnego ludzkości, dogodzić, i oddał się ulubionym naukóm.

Kapłan bogobojny i ludzki, jest owczarni swojey przykładem, wsparciem, pociechą, radą i oycem. Wszystkich cnót chrześciańskich zbioru potrzeba, aby godnego Kapłana utworzyć; i nie można wyrzec wyższey dla Siarczyńskiego pochwały, jak że był prawdziwie chrześciańskim Kapłanem. Ale w narodzie naszym z dawna Duchowieństwo do chwały pobożności i ludzkości, łączyło jeszcze nauk zaszczyty. Znane są światu imiona naszego Długosza, Kromera, Hozyusza, Tomickiego, Maciejowskich, Skargi, Wuyka, Naruszewicza. W ich ślady poszedł Siarczyński. Potrzeba było niezmordowaney lat wielu usilności, wielu nocy bezsennych, wielu odmówionych sobie zabaw i wygód, aby tak rozliczne

w tylu

w tylu gałęziach nauk zebrać wiadomości; potrzeba było wyższych nad pospolite darów umysłu, aby je objąć i zgłębić.

Przy Teologii i dziejach kościelnych, stosownie do swego duchownego powołania, przy Klassycznych dawnego Rzymu pisarzach, dzieje powszechne, a nadewszystko dzieje własnego narodu, były szczególnym Jego prac i badań przedmiotem.

Odgrzebuje gruzy Grecyi i Rzymu, zwiedza w odległey Azyi, Palmyry i dawnego Persepolu szczątki, aż w niegościnne Etiopii zapuszcza się piaski, uczony starożytności miłośnik. A myżbyśmy nie mieli na własney ziemi odszukiwać dawney sławy zabytków, czerpać w dziejach własnych nauki, i pielęgnować drogie, bo własne pamiątki?

Xiążki polskie i przez Polaków pisane, nieszczęściami kraju rozprószone i w wielu zapomnianych składach butwiejące, wyrwał zagładzie, zgromadził niezmiernym kosztem, Mąż nieśmiertelney pamięci, Józef Maxymilian z Tęczyna Ossoliński; i z nich dar czyniąc krajowi i miastu naszemu, na wieczne czasy własnym majątkiem uposażył, a rząd nad niemi dziedziczny powierzył zasłużonemu w oyczyźnie Xiążąt Lubomirskich domowi. Odpowiedziało sercu szanownego Starca, serce Henryka Xiążęcia Lubomirskiego, który nie tylko włożoną na siebie

i potom-

potomków swoich, przyjął Kuratoryę literacką Bibliote-
ki Ossolińskich, ale tęż własnemi zbiorami naukowemi
wzbogacił, i na połączenie z nią za czasem Majoratu Prze-
worskiego zezwolił. Lecz bezpośredni dozór tych skar-
bów narodowych, wymagał Męża nieskażoney cnoty,
niezmordowaney pracy, nieugiętey stałości, obszerney na-
uki, aby je ocenić, od dalszego uszczerbku ustrzedz i do po-
wszechnego użytku przygotować, a gmach któryby je przy-
jąć był godnym, wznieść i ukończyć. Oczy Xiążęcia Lubo-
mirskiego, oczy wszystkich, zwróciły się wtedy na Siarczyński-
go. Wiek Jego podeszły wymagał spoczynku; przyjaźń, sza-
cunek i nawyknienie, uprzyjemniały spokoyne w Jarosła-
wiu mieszkanie; trudności czasów nie radziła nieść z majątku
ku ofiary; wszystko opuszcza Siarczyński, zapomina o so-
bie, przenosi się do Lwowa, i bez zapłaty, bez inney nad
pożytek powszechny pobudki, oddaje się mozolney pracy.
Pod Jego okiem wzrastają te mury Biblioteki, baczność
Jego obeymuje wszystkie naydrobnieysze szczegóły; układają
i spisują się xięgi, pozostałe w rękopismach Ossolińskiego
prace, przygotowują się do wydania; wychodzi własnym
Siarczyńskiego nakładem i niemal całą własną pracą,
pełne ważnych i gruntownych wiadomości Czasopismo;
Pamięć Założyciela, widok gorliwości Dyrektora Biblioteki,
zachęca wszystkich do znoszenia jey darów — rosną z każ-
dym dniem skarby narodowe, a z niemi powiększają się
codzień trudy Siarczyńskiego.

Zgroma-

Zgromadzone na seym Stany Krajowe, uwieńczające Jego zasługą, a razem do nowych otwierające Mu pole, zgodnemi głosy wybierają Go z Duchowieństwa na Deputata Stanów, i poddają się miłey nadziei, że dostoyny Biblioteki Ossolińskich Opiekun, Nayjaśnieyszy Cesarz i Król, ten wybór pochwalić i potwierdzić raczy.

Jeszcze po seymie widzieliśmy Go z młodzieńczą, że tak powiem, usilnością i wytrwaniem, oddającego się pracy, a w rzadkich chwilach wytchnienia, miłey i wesołey w gronie rodzinnem i przyjaciół zabawie. Jeszcze zdrowia czerstwego wielu młodszych zazdrościć Mu mogło. Zdawało się więc że Go długo jeszcze posiadać, że długo jeszcze z prac Jego korzystać będziemy, gdy razem jak piorun rozlega się odgłos: Sarczyński nie żyje!

Jakoż! więc ani umysł bystry i nauką wzbogacony, ani pożyteczność pracy, ani cnota sama, przedłużyć wieku nie może? więc ani łzy godney Rodziny, co Go jak oyca czciła i kochała, parochian, co Go nie zapomną nigdy, biednych których wspierał, sług których przywiązanie jest nayrzymownieysza Jego pochwałą, ani słuszny i powszechny żal ziomków, wstrzymać Go nie mogły u bram wieczności? Wszystkoż więc w człowieku jest znikomem i doczesnem? Nie Słuchacze! Nie to martwe ciało które tu bez ruchu widzieny, mogło poymować, czuć i myśleć. To serce, dziś zimne, co tak gorąco biło dla rodziny, przyjaciół, dla nauk, dla Kraju

i całey

i całey ludzkości, musiała ożywiać Dusza szlachetna, a Ta już zapewne w lepszey krainie jaśnieje blaskiem nieskończonego szczęścia. Przyjmcie to przekonanie na waszą pociechę, Rodzino i Przyjaciele! Jego sława staje się własnością narodu; pozostają Jego pisma, i te co wydał, i te które zapewne jeszcze przychylna ręka zbierze i ogłosi. Dla nas, cośmy Go znali, pozostał przykład Jego cnotliwego i pożytecznego życia. Chwytay go przed innemi, szlachetna i czuła nasze dzieląca Młodzi! chwytay go jako kwiat na Jego grobie dla ciebie zakwitły. Przeymiy się tym przykładem i spraw, aby się pomiędzy Tobą umysł, nauka, gorliwość, a nadewszystko cnotliwy i ludzki charakter Starczyńskiego odrodził.

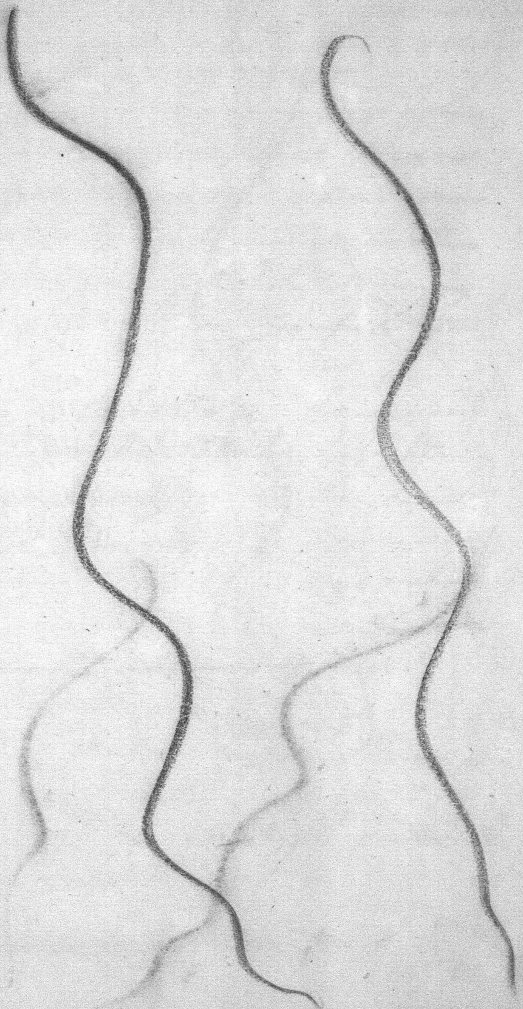

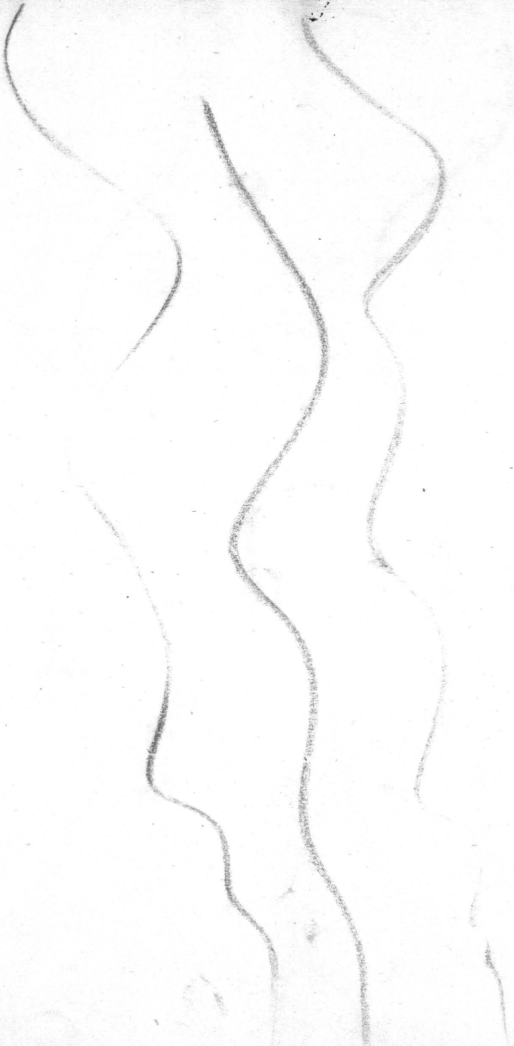

w Tarnowie Karnstædtera
w Czernowitz: cach ~~Chart~~ Eckhardta
w Bochnia: Sonneka.
w Wadowitze: cach Pokornego.

XI.

Wiadomość o drukarniach i Księgarniach w Galicyi tudzież, dziełach polskich wyszłych w r. b. 1829.

Postrzegamy z radością z niniejszego wykazu że wzrasta chęć do czytania Książek, Która jest rękojmią publiczney oświaty — a licznie pomnożone wydania dzieł, obiecują znaczne w piśmiennictwie oyczystym postępy. — Jak tedy liczymy.

we Lwowie — Drukarnię i Litografię Piotra i Augusta Pillerów

— Drukarnię Józefa Schnaydera.

w Przemyślu ——— Gołębiowskiego, Która do lepszego przywiedziona stanu, iuż iest i obiecuie na dal być czynnieyszą —

i wkrótce otworzyć się maiącą drukarnią i Litografią Instytutu ~~narod.~~ imien. Ossolińskich we Lwowie.

Zaś Księgarnie:

we Lwowie: ~~Piotra~~ i ~~Augusta~~ Franciszka Pillerów

— Bogusława Pfaffa

— Kuhna i Millikowskiego zał. r 1822.

— Jabłońskiego

K. W.

K. Wilda

w Przemyślu — K. Fr. Wentzla zał. 1829

w Tarnowie — Kuhna i Millikowskiego zał. 1824

w Stanisławowie — Dto Dto zał. 1829

w Tarnopolu — Franciszka Pillera. zał. 1829

w Czerniowcach — Dobrzańskiego . . . . założ. 1828.

Wyszłe dzieła drukowane w r. 1829 we Lwowie Z drukarni Schaydera:

1. Theoretisch = praktische Anleitung zum gründlichen Unterrichte in der pohlnischen Sprache, nach einem neuen, und ganz eigenem Plane bearbeitet. Lemberg. 1829. nakładem Pillera. przez Michała Sucharowskiego.

2. O powinnościach Bibliotekarza przez Hr. Dunina Borkowskiego we Lwowie. 1829.

3. Pisma wierszem i prozą. Felix. Bozranskiego we Lwowie 1829. 2. Tomy.

4. Powieści historyczne polskie Stanisława Jaszowskiego we Lwowie 1829 2 Tomy nakładem Pillera.

5. Cza

5. Czasopismo naukowe Księgozbioru Ossolinskich p. Gr. Siarczyńskiego we Lwowie 1829. 4 Tomy.

Z drukarni Pillerów:

1 Krótkie Homilie na niedziele w ciągu roku przypadaiące p. X. And. Mikuwicza we Lwowie 1829. nakł. Pillera 2 Tomy.

2. Katechizm dla dzieci wieyskich p. X. M. Korczyńskiego. we Lwowie 1829. nakł. Pillera 2. Tomy.

3. Uprawa lnu rzecz dla gospodarzy Galicyjskich przez Dyonizego Zubrzyckiego we Lwowie 1829

4. Processyie, czyli cztery Ewangelie. we Lwowie 1829. nakł. Franciszka Pillera

5. Obrazy głównych stolic Europy przez J. Kochanowskiego we Lwowie 1829. nakł. Autora. 2. zeszyty.

6. Piesni Józefa Przerwy Tetmajera. we Lwowie 1829. nakł. Autora.

7. Nauki parafialne na wzór krótkich kazań

na

na każdą niedzielę w ciągu roku przypadające.
przez X. Andrzeja Mikiewicza we Lwowie 1829
nakł. Franz. Pillera.

8. Haliczanin, dzieło krytyczno filozoficzne w
4. Tomach przez W. Chłędowskiego nakł. Au-
tora wyjść mające. Tom I w krótce prasę opu-
ści.

Spis Przedpłaciciełów na czasopismo r. 1829.

Akademia Zamoyska w Szczebrzeszynie
Jego Excel. X. Arcy Bisk. Ankwicz Prym. Król.
Hrabia Bąkowski Jan Dep. W. Stan
Batowski Jan Strażn. Kor.
Bem Jakób Kustosz K. Met. Lw.
Bienkiewicz
Bobrowski Alexander
Boiarski Sekr. Stan
Hrabia Borkowski Dunin Stan.
Brodzki Eugeni
Broniewski Dom.
——— ~~Bohdan~~ Józef Kan. Met. Lw.
Bryliński Michał Dzied.
Hrabia Chołoniewski Xaw. Pod. W. Kor.
Ciekowski Dyonizy
Hrabina Czacka z Hrabiów Dembińskich
Hr.

Hrabia Czacki Felix
~~Dambski z Lubr. Jan. Bi. W. Kor.~~
Xżę Czartoryski Adam Woiew.
— — Konstanty
Deniśko
Hrabia Dulski Tomasz
— Dzieduszycki Henryk
Domaradzki
Dobrzański Andrzey.
Fedorowicz Mikołay
Gurski Walenty
Hołowiński German
Hrabia Humnicki Antoni
Księżniczka Jabłonowska Teressa
Jagielski Ref. Stan. Krol. pol.
Janiszewski Tomasz
Kapituła Przemyslka ob. łac.
Baron Karnicki Jan
Krainski Walenty Prof. Gym.

Krasowski

Kriebel Jan. C. K. Har. Cyrk.

Hrabia Kuropatnicki. C. K. Podk.

Lewicki Michał Arcy-Bisk. Met. Lw.

— Benedykt. Kan. Dr. Teol.

Xiążę Lubomirski Henryk Kur. lit.

— Lubomirski Fryderyk

— Lubomirski Jerzy

— Lubomirski Józef Kasztl.

Lubkowski Stanisław.

Matkowski Józef

Hr. Mniszek Adam

Hr. Morska z Hr. Dzieduszyckich

Andr. Jelita de Neronowicz

Olexiński Michał

Orłowska z Hr. Krasickich

Pawlikowski Gwalbert C. K. Skrz.

Przerzykowski Meliton

Pietra

Pietruski Jan
——— Izydor
Przyłuski Marceal. P
Hrabia Potocki Alfred
— Potocki Artur
— ~~Potocki~~ Julius
— Potocki Herman
Potocki Jan, Biskup Przemysl. ob. l.
2 Rościszewski Jun. Adam. C. J. N. K.
1 Raciborski
Książe Sanguszko Roman
Hrabia Skarbek Ignacy
Stawuszewski P
Snigurski Jan Bisk. Przem. ob. gr.
Hrabia Stadnicki Alexander
— Stadnicki Antoni
— Stadnicki Jan
— Starzeński Leopold

Hrabia

Hrabia Stàrzeński Michał
— Stàrzeński Alexander
Strachocki Antoni C. k. Podłk.
Suryn
Szeptycki Marc. Ant.
Torosiewicz kan.
Hrabia Tyszkiewicz Jerzy
— Tyszkiewicz Winanty
— Tyszkiewicz Henryk
Wartarasiewicz Kai. Arcyb. Lw. ob. Orm.
Wasilewski Tadeusz Dep.
Hrabia Wodzicki Stan. Prez. R. Krak.
— Wodzicki Jozef.
Woronicz Paweł, Arcyb. Prym. Krol. Pol.
Zacharyasiewicz Ksaw. kan. Metr. Lw.
Hrabia Zamoyski Stan. Ord. Prez. Sen. Kr. pol.
Zborowski Hieronim

Zchop Maciey z Leybach.
Zillkiewicz Obyw. Aps Lwow.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

717. ps. 21. Novemb. 1829

66.

Manuskrypt.

Do Czwartego Zeszytu Czasopisma Naukowego, Księgozbioru publiczne-go imienia Ossolińskich 1829.

zawieraiący w sobie:

1. Przedmowa.
2. Początki Katedralnego Kościoła obr. łac. we Lwowie.
3. Głos przy wyprowadzeniu zwłok X. Franc. Siarczyńskiego.
4. Spis Darów dla Księgozbioru uczynionych.

724. Admittitur ad imprimendum, und sind nebst dieser Handschrift auch die Pflicht-Exemplare hieher abzugeben.
Lemberg am 26. Novemb. 1829

Vom k. k. Bücher-Revisions-Amte

Köller m. p.

INSTYTUT OSSOLINSKIEGO

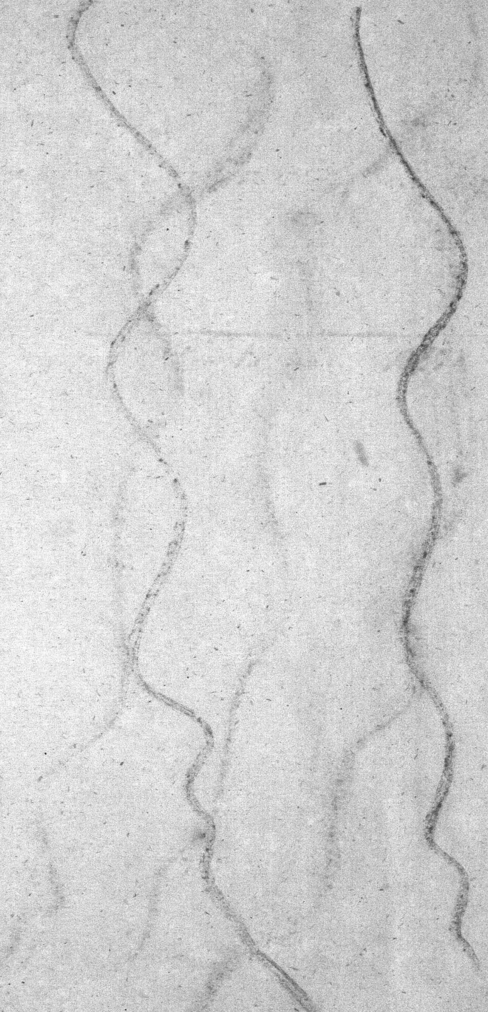

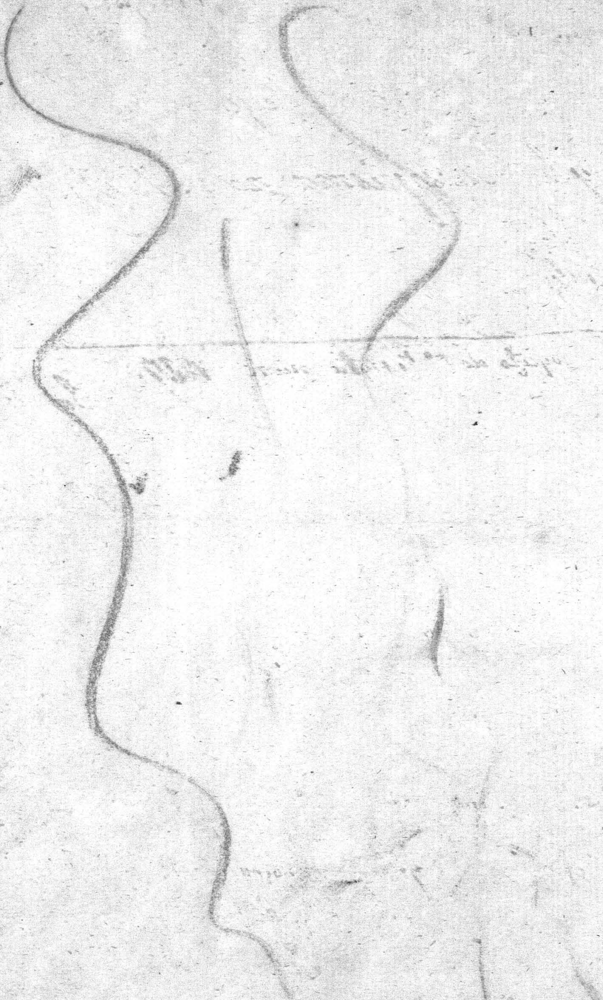

748. ps. 7. Decemb. 1829

Do Czwartego Zeszytu Czasopisma na r. 1829.

Artykuły

1. ~~Wiadomość o lasach Galicyi (dokończenie)~~
wyjęto do 1go Zeszytu na r. 1830.
2 Sprawa z darów do Museum Lubomirianum.
3 Wiadomość o drukarniach i księgarniach w Galicyi – tudzież Spis książek drukowanych w r. 1829.

Omiss. delet. imprimatur, und sind nach bestandenem Abdrucke nebst dieser Handschrift, auch die Pflicht-Exemplare hieher abzugeben. Lemberg am 7. Decemb. 1829

Vom k. k. galiz. Büch. Revis. Amte

Köller

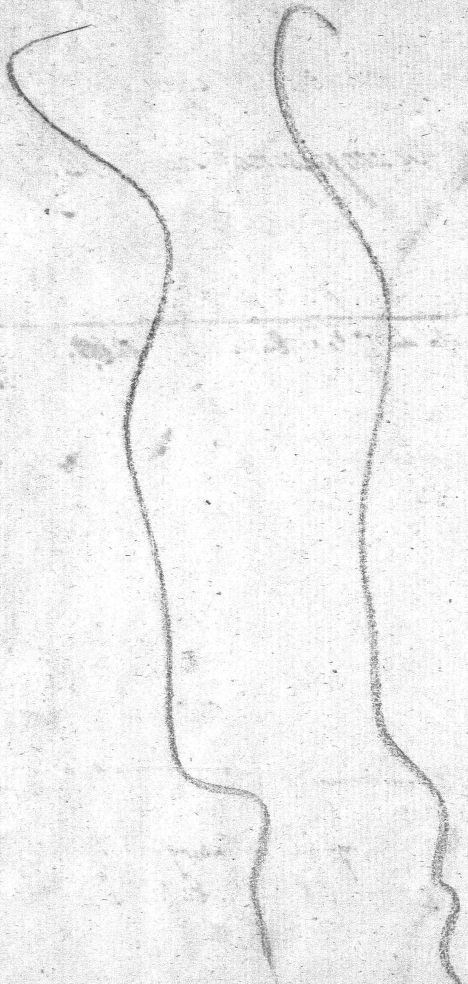

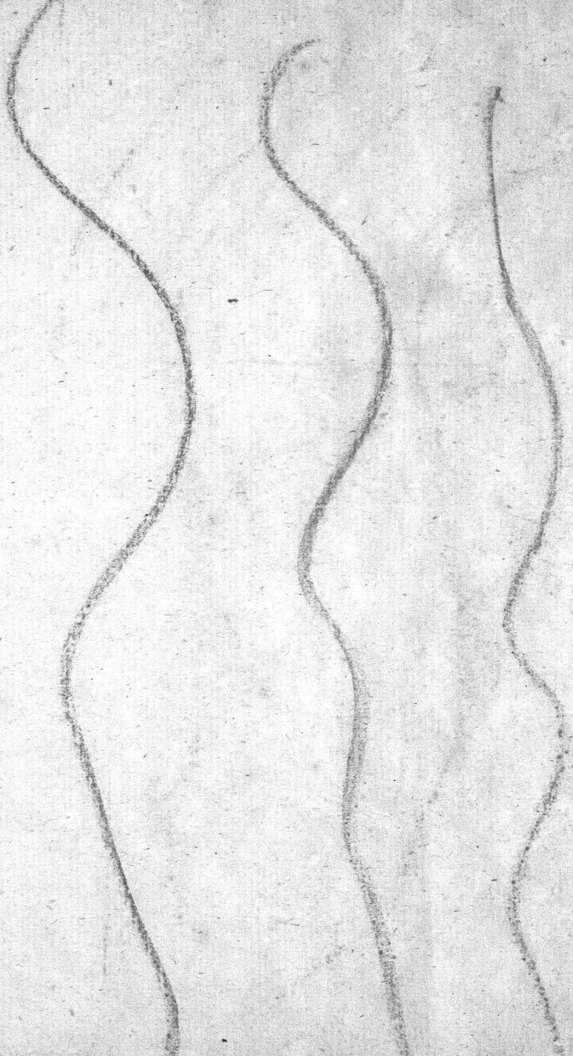

Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :

DIGITAL – CENTER
ul. Ostatnia 17
60-102 Poznań
www.digital-center.pl
biuro@digital-center.pl
tel./fax (0-61) 665 82 72
tel./fax (0-61) 665 82 82